Dziś Strona Literacka i Kurjer Kobiecy. **Cena egz. 15 gr.**

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | **Niedziela 15 lipca 1934 r.** | Nr. 191

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Święto narodowe FRANCJI.

PARYŻ, 14.7. (PAT). Dziś w dniu święta narodowego republiki francuskiej na Placu inwalidów odbyła się tradycyjna rewja oddziałów wojskowych. Na uroczystości tej obecni byli prezydent republiki Lebrun, oraz z gości premjer rumuński Tatarescu i sułtan Maroka.

W godzinach rannych ambasadorowie francuscy we wszystkich stolicach Europy wygłosili tradycyjne przemówienia do przedstawicieli kolonij francuskich.

Zgon Dowgalewskiego AMBASADORA SOWIECKIEGO.

PARYŻ, 14.7. — Dziś o godz. 5.40 zmarł ambasador sowiecki w Paryżu Walerjan Dowgalewskij. Urodził się on w roku 1885. Studja odbywał częściowo we Francji, gdzie w roku 1913 otrzymał w Tuluzie dyplom inżyniera elektrotechnika.

W latach poprzedzających rewolucję rosyjską, mieszkał w Paryżu pracując w jednej z wielkich firm elektrotechnicznych. Do Rosji powrócił w roku 1917.

W roku 1921 mianowany został komisarzem poczt i telegrafów. W roku 1924 zostaje posłem Z.S.R.R. w Szwecji, w roku 1927 — w Tokio, a w roku 1928 — w Paryżu. Jako ambasador Z.S.R.R. podpisuje w roku 1932 pakt o nieagresji i traktat handlowy francusko - rosyjski. Był trzecim z rzędu ambasadorem sowieckim w Paryżu po Krasinie i Rakowskim. Zmarł na raka.

Rząd niemiecki [redacted] przeciw paktowi wschodniemu.

LONDYN, 14.7. W izbie gmin minister spraw zagranicznych Simon mówił o rokowaniach z Barthou. Głównym ich tematem był pakt wzajemnej pomocy w Europie wschodniej, który miałby objąć **Sowiety, państwa bałtyckie, Polskę, Czechosłowację i Niemcy.** Nie byłby zwrócony przeciwko nikomu. Sowiety udzieliłyby Niemcom tych samych gwarancyj co Francja. **Od zawarcia paktu zależy wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów.** Włochy na pakt ten zgodziły się pod warunkiem nieotrzymania nowych zobowiązań.

W dyskusji b. minister spraw zagr. A. Chamberlain i b. kanclerz Churchil całkowicie aprobowali politykę rządu.

BERLIN, 14.7. Ambasador angielski w Berlinie przedstawił podobnie jak ambasador angielski w Warszawie projekt Wschodniego Locarna. Zarówno **niemieckie sfery oficjalne, jak i zainspirowana prasa berlińska, zaatakowały ten projekt** dowodząc, że oddaje on wszystkie ważniejsze zagadnienia europejskie pod wpływy Francji i Sowietów.

Komunikat oficjalnego biura niemieckiego utrzymuje, że także rząd polski ma podobne zastrzeżenia przeciwko temu paktowi.

Zgon red. Hlasko.

WARSZAWA, 14.7. (Tel. wł.). Rano zmarł w Milanówku red. Józef Hłasko. **Zmarły był przyjacielem Popławskiego, Balickiego, Dmowskiego i Wasilewskiego.**

Ś. p. Hłasko był redaktorem „Kurjera Litewskiego“, „Słowa Polskiego“ i „Gazety Warszawskiej“.

Zapowiedź OBNIŻENIA CEN.

WARSZAWA, 14.7. (Tel. wł.). W łonie Rządu przygotowuje się akcję obniżenia cen nafty, żelaza i węgla.

Z wyrobów monopolowych mają być obniżone narazie zapałki, przez zaprowadzenia tańszego gatunku dla wsi.

Śmierć od pioruna PRZY TELEFONIE.

MEDJOLAN, 14.7. (PAT). Pewien inżynier rozmawiając przez telefon ze swą rodziną poniósł śmierć od pioruna, który uderzył w tym czasie w przewody telefoniczne.

Oszuści w roli braci Adamowiczów

entuzjastycznie podejmowani w Częstochowie i Łodzi.

Jak donieśliśmy wczoraj, w związku z przylotem do Polski braci Adamowiczów pojawili się w pewnych miastach sprytni oszuści, którzy przedstawiając się za bohaterskich lotników byli serdecznie podejmowani.

W CZĘSTOCHOWIE.

WARSZAWA, 14.7.

Niektóre pisma podały obszerne sprawozdania o przybyciu obu lotników z za oceanu do Częstochowy, gdzie zostali entuzjastycznie powitani przez miejscowe władze i społeczeństwo. Pisano, że „władze kolejowe w Częstochowie otrzymały polecenie wydelegowania jednego z urzędników do oprowadzenia bohaterów transoceanicznych po klasztorze i po mieście“.

Obaj lotnicy zwiedzili klasztor na Jasnej Górze, krótką chwilę spędzając na modlitwie pod cudownym obrazem Matki Boskiej, poczem silnie wzruszeni przeszli wałami klasztornemi, oglądając stacje Męki Pańskiej“.

Dzienniki owe dodawały, że „Adamowicze byli wzruszeni z okazji zwiedzenia Częstochowy“.

Po krótkiem posiłku w restauracji lotnicy o godz. 7.30 wiecz. odjechali pociągiem do Warszawy.

W sferach lotniczych w Warszawie wiadomości te wywołały zrozumiałą sensację. Przedstawiciele Aeroklubu R. P. i władz lotniczych twierdzili kategorycznie, że wiadomość ta jest wyssana z palca, ponieważ bracia Adamowicze nie opuszczali wcale Warszawy. W dniu, w którym widziano ich w Częstochowie bawili nieprzerwanie w stolicy. O wczesnej godzinie spożyli obiad w towarzystwie przedstawicieli Aeroklubu, następnie byli gośćmi 21 pułku piechoty w Cytadeli, a wieczorem byli na oficjalnem przyjęciu.

Dopiero wczoraj wyszło na jaw że poza niewinną notatką o pobycie braci Adamowiczów w Częstochowie kryje się sprytne i przebiegłe oszustwo. Dzienniki, które zawiadomiono, że podana przez nie wiadomość jest niezgodna z prawdą, skomunikowały się ze swoimi korespondentami w Częstochowie. Ci skolei twierdzili, że bracia Adamowicze bawili w Częstochowie, że towarzyszyły im wszędzie owacje i że wreszcie zorganizowano na ich cześć doraźną zbiórkę składek na zakup ich samolotu. Oświadczyli nawet, że podczas powitania rzekomych Adamowiczów był fotograf, który dokonał zdjęć w chwili kiedy obaj bracia w towarzystwie władz zwiedzali klasztor. Zdjęcia te nadeszły wczoraj do Warszawy.

Ustalono niezbicie, że jacyś dwaj oszuści, wyglądem zupełnie nieprzypominający braci Adamowiczów, podszyli się pod ich nazwiska i odgrywając ich rolę wprowadzili w błąd władze miejskie Częstochowy oraz tamtejsze społeczeństwo.

W ŁODZI.

Zaledwie ustalono, że w Częstochowie bawili oszuści, kiedy otrzymano wiadomość, że „bracia Adamowicze“ odwiedzili incognito Łódź. Łódzka „Republika“ podała szczegółowy opis przyjęcia obu braci, którzy przez czas pobytu byli gośćmi Aeroklubu łódzkiego.

Podejmowano ich kolacją wystawną w restauracji „Tivoli“. W bankiecie tym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i sfer towarzyskich. „Pobyt braci Adamowiczów w Łodzi był nieoficjalny. Zapowiedzieli oni, że zgodnie z programem przylecą oficjalnie do Łodzi dopiero dn. 17 b.m., kończy „Republika“.

Pożegnano ich naturalnie równie uroczyście, jak w Częstochowie, a może jeszcze bardziej uroczyście ponieważ w pożegnaniu brali udział przedstawiciele Aeroklubu łódzkiego.

Stwierdzono, że prawdziwi bracia Adamowicze do Łodzi wcale nie wyjeżdżali, że na terenie łódzkim działali ci sami oszuści, którzy występowali w Częstochowie.

OSTRZEŻENIE PRZEZ RADJO.

Władze lotnicze postanowiły natychmiast zawiadomić władze bezpieczeństwa o oszustach grasujących na prowincji i podszywających się pod nazwisko braci Adamowiczów. Wczoraj nadano komunikat przez radjo, ostrzegając mieszkańców prowincji przed oszustami. Jednocześnie zarządzono pościg za obu hochsztaplerami, ponieważ zachodzi słuszne podejrzenie, że oszuści udadzą się do innych miejscowości. Podczas uroczystości pożegnalnych w Łodzi obaj oszuści zapowiadali „prywatne wizyty“ w Radomiu i Kielcach.

Zarówno w Łodzi, jak i w Częstochowie obaj oszuści zagarnęli większe kwoty zebrane wśród społeczeństwa na zakup samolotu „City of Warsaw“. Niewątpliwie obaj oszuści będą zatrzymani i spotka ich surowa kara, która na przyszłość wyleczy radykalnie hochsztaplerów i niebieskich ptaków przed tego rodzaju żerowaniem na popularności osób zasłużonych.

Katastrofa „City of Warsaw“.

WARSZAWA, 14.7. (Tel. wł.). **Dzisiaj o godz. 5 bracia Adamowicze wystartowali do Inowrocławia na trzymotorowym Fokkerze i tam szczęśliwie wylądowali.**

Samolot Adamowiczów „City of Warsaw“, pilotowany przez prywatnego lotnika uległ przy lądowaniu uszkodzeniu.

Rozmiary uszkodzenia narazie nieznane.

Sukces Kusocińskiego i Heljasza W LONDYNIE.

LONDYN, 14.7. (Tel. wł.). W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych zawodnicy polscy odnieśli wspaniały sukces.

W biegu na 3 mile (4827 m.) **Kusociński zajął pierwsze miejsce, kończąc bieg w czasie 14 m. 13.6 s.,** w rzucie kulą pierwsze miejsce zajął **Heljasz, osiągając 14.89 m.**

HITLER O „KRWAWEJ SOBOCIE"

Mowa kanclerza na posiedzeniu Reichstagu.

BERLIN, 14.7. Na wczoraj godz. 20 było zapowiedziane posiedzenie Reichstagu Już od godz. 19 wszystkie ulice, prowadzące z rezydencji kanclerza do opery Krolla, gdzie odbyło się posiedzenie, obstawione gęstymi szpalerami członków sztafet ochronnych. Na wszystkich większych placach i na skrzyżowaniach ulic ustawiono głośniki, które transmitowały mowę Hitlera.

WYMOWNA NIEOBECNOŚĆ.

Sale opery Krolla zapełniły się już o godz. 19.30. Na ławach ministerjalnych cały rząd w komplecie. **Nieobecny był jedynie wicekanclerz von Papen.** Wśród posłów obecny był również Hugenberg, **brakło natomiast ks. Augusta Wilhelma pruskiego.** W loży dyplomatów nieobecni byli ambasadorowie angielski i amerykańsk..

ANALIZA PRZESZŁOŚCI.

Przemówienie Hitlera było długie i składało się z dwu części.

W pierwszej poddał analizie historycznej dotychczasowe wyniki działalności partji, zlekka stwierdzając **niepowodzenia w walce z bezrobociem i w położeniu gospodarczem** zapowiadając równocześnie, że „dzięki wynalazkom swoich genjalnych chemików, **Niemcy potrafią znaleźć drogę celem uniezależnienia się od importu surowców z zagranicy"**. Przeciwstawiali się tym wysiłkom narodowych socjalistów: propagatorzy komunizmu, przywódcy partyj politycznych, odsunięci rewolucjoniści z 1918 roku i malkontenci.

W drugiej części Hitler omawiał wypadki ostatnich miesięcy.

„DRUGA REWOLUCJA"

Od miesięcy już krążyły uporczywe pogłoski **o mającej wybuchnąć drugiej rewolucji.** Pogłoski te rozsiewane planowo zwrócić musiały naszą uwagę. W połowie marca kazałem rozpocząć propagandę celem przeciwdziałania tym zamiarom. Równocześnie poleciłem wszcząć dochodzenie celem wykrycia źródła rozsiewania tych pogłosek.

Doszedłem do przekonania, że **szereg najwyższych dowódców S. A.,** m. in. z szefem sztabu Roehmem na czele, wbrew dawanym mi wciąż zapewnieniom, **planował wywołanie drugiej rewolucji,** któ ra groziłaby całości państwa.

Zwróciło moją uwagę, że w szeregu wciąganych do tej akcji uczestników **przeważał udział mało w partji poważanego rocznika 1933.**

W ciągu kwietnia i maja przeprowadziłem szereg rozmów z dowódcami szturmówek, a równocześnie otrzymywałem z różnych stron dowody o rozmowach prowadzonych przez wyższych dowódców oddziałów S. A., mówiących o konieczności nowej rewolucji, która miała być prowadzona wewnętrznie i rzeczowo.

Szereg najwyższych dowódców **S. A. dążył do rozłamu pomiędzy partjami a oddziałami szturmowemi.**

Ostatnio wezwałem do siebie Roehma, który ponownie **zaprzeczył części stawianych mu zarzutów,** co do innych zaś zapewnił, że przeprowadzi odpowiednie dochodzenia i usunie winnych.

Długi czas walczyłem z sobą, zanim rozpocząłem tę akcję.

TRZY GRUPY.

Oddziały szturmowe podzielić można było w tej dobie na trzy grupy:

Pierwsza składała się ze zwyrodniałych elementów, tworzących najbliższe otoczenie szefa sztabu, wśród których na pierwszem miejscu stali Ernst z Berlina, Heines ze Śląska, Hayn z Saksonji, Heydebreck z Pomorza.

Druga grupa słuchała rozkazów szefa sztabu z poczucia obowiązku nie przypuszczając, iż chodzi o cele buntownicze.

Trzecią stanowili ci, mnie najbliżsi i uczciwi ludzie, jak szef oddziałów S. S. Himmler oraz obecny szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze. Ci, **odsunięci byli na dalsze stanowiska** na wschodzie i nie dopuszczani do decyzyj.

POŚREDNIK.

Następnie wskazał kanclerz na osoby stojące poza obozem, a biorące utajony i wstydliwy **udział w stosunkach z zagranicą. Hitler wymienił p. von A.** (przypuszczalnie chodzi tu o hr. v. Alvenslebena). Pan ten pośredniczyć miał **między gen. Schleicherem, a jednem z państw zagranicznych.**

JEDNA SIŁA ZBROJNA I JEDNA PARTJA.

Kanclerz przeszedł do omówienia stosunku swego do Reichswehry, oświadczając: Nigdy nie zgodziłbym się na to, by szef oddziałów szturmówek Roehm objął stanowisko naczelne w Reichswehrze. Uważam, że **wojsko musi mieć na swem czele wojskowego, a nie polityka.** Obejmując władzę, złożyłem Hindenburgowi jako wodzowi przysięgę, że **wojsko nie będzie naruszone w swojem istnieniu.** Ministra Reichswehry Blomberga nazwał kanclerz najwierniejszym i lojalnym **współpracownikiem, w najwyższem tego** słowa znaczeniu i dodał: **„w państwie istnieje tylko jedna siła zbrojna i ta jest Reichswehra** i jedna organizacja polityczna, którą jest partja narodowo - socjalistyczna".

SPISKOWCY.

Mówiąc o spisku Roehma Hitler oświadczył, że w wyniku śledztwa **wykryto tajne konta, dochodzące do 12 milj. marek,** które Roehm podstępnie wydostał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji.

Z osób cywilnych współdziałali w spisku: von Spreti, von Bredow i Jerzy Strasser. W rozmowie z Roehmem kanclerz przestrzegał że każdego, kto zamierzałby wywołać jakikolwiek bunt, ukarze bez najmniejszych względów. Roehm — oświadczył kanclerz — widząc moje stanowisko, postanowił działać przeciwko mnie. **Jeden z uczestników buntu przyznał się na parę godzin przed straceniem, że był wyznaczony do zgładzenia kanclerza i otrzymał** taki rozkaz od buntowników.

W ich łonie powstały dwa plany przeprowadzenia rewolucji: pierwszy polegał **na ogólnych rozruchach, które miały** być wywołane w całej Rzeszy, został jednak zarzucony, drugi zaś polegał na bezpośredniej akcji, która rozpocząć być miała w Berlinie.

REWOLUCJA W IMIĘ HITLERA.

Rozkaz do rozpoczęcia tej akcji miał być wydany pod nazwiskiem kanclerza. Równocześnie oświadczyć miano podwładnym organom, że **osobiście zażądałem aresztowania siebie w pierwszej chwili rewolucji,** celem nieobarczania mnie odpowiedzialnością za krwawe kierownictwo w stosunku do zagranicy.

Zarówno Roehm jak i dowódca grupy Ernst i inni oświadczyli wobec świadków, że chodzi w tym wypadku o przeprowadzenie w Niemczech krwawych rozruchów z elementami przeszłości.

Także dzienniki francuskie i angielskie mówiły wciąż o mającym nastąpić przewrocie w Niemczech. Przekonałem się, że **akcję w prasie zagranicznej prowadził generał von Bredow,** w imieniu gen. Schleichera.

TYLKO JA!

W tem miejscu kanclerz podniósł niebywale ostro swój głos oświadczając:

— Dowódcą S. A. jestem ja jedynie i nikt poza mną.

To oświadczenie kanclerza **przyjęte zostało bardzo długiemi oklaskami i okrzykami.**

— W tej poważnej godzinie — mówił Hitler — ja ponosiłem odpowiedzialność za losy Niemiec i całego narodu niemieckiego.

Nie chciałem naśladować Rosji i zmuszony byłem wypalić truciznę, która groziła zarówno kra wi jak i zagranicy.

KRWAWA KARTA.

Kanclerz wyliczył następnie tych wszystkich, którzy zostali rozstrzelani. **Jest to 19 wyższych dowódców S. A.,** 31 dowódców i członków S. A. i pozatem trzech dowódców S. S., jako współuczestników. **13 dowódców S. A. i osób cywilnych,** które w chwili aresztowania stawiały opór, również **musiało utracić życie. 5 innych popełniło samobójstwo.** Pozatem **rozstrzelano 5 osób,** będących członkami partji i biorących udział w spisku. Zostały również **rozstrzelane 3 osoby,** należące do S. S., które ośmieliły się znęcać nad aresztowanymi, przewożonymi do aresztów ochronnych.

Hitler zaprzeczył, by von Papen lub którykolwiek z książąt pruskich brał jakikolwiek udział w spisku. Wkońcu mówił o „ciężkich chwilach" i o współpracy.

Mowę przyjęto oklaskami.

CZOŁOBITNY GOERING.

Po przemówieniu Hitlera zabrał głos przew. Reichstagu Goering i serdecznie zwrócił się on do kanclerza, wyrażając mu **przywiązanie nietylko swoje i wiernych przywódców partji, lecz i całego narodu niemieckiego.** Jak przywódcy partyjni stoją przy swoim wodzu, tak i wódz gotów jest i był — stać zawsze w obronie każdego z członków partji.

Siedząc z pochyloną głową w pierwszym rzędzie członków gabinetu Rzeszy słuchał Hitler, widocznie wzruszony przemówieniem Goeringa.

APROBATA.

Nakoniec Goering zgłosił wniosek aprobujący **decyzję rządu i interwencję kanclerza.** Naturalnie, że Recihstag wniosek ten przyjął bez dyskusji wśród okrzyków i śpiewów Horst Wessla. Na tem posiedzenie zamknięto.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

26)

Zostawił walizki w aucie i polecił czekać na siebie. Nie wysiadł, a wyskoczył. Gdy wstępował po schodach nikt by nic powiedział, że to idzie człowiek, który dziś bezpowrotnie stracił wielką fortunę. Promieniał uśmiechem i teraz był bardzo podobny do chłopca, którego portret wisiał w gabinecie pewnej willi na kolonji Staszyca.

Przed drzwiami zatrzymał się, tak mocno kołatało serce. Zadzwonił. Otworzyła mu pokojówka.

— Pani w domu?

— Tak jest, panie dyrektorze.

Gdy rozwijał kwiaty z bibułki, wyszła do przedpokoju Nelly.

— Przepraszam bardzo, ale chciałem cię jeszcze raz zobaczyć.

Głos odmówił mu posłuszeństwa.

Spojrzała badawczo na Kowalskiego Musiał dużo przecierpieć tego dnia.

— ...jeszcze raz? — powtórzyła ze zdziwieniem.

— Tak, Nelly. Wyjeżdżam dziś w nocy.

— Weź mnie z sobą — powiedziała nie zastanawiając się.

— Niemożliwe, Nelly. Jadę w interesie.

Znów zamknął się w sobie. Nie wolno teraz mięknąć. Nie wolno brać na swoje barki kobiety i uczucia. Należała do niego, gdy był bogaty i potężny. Teraz nie miał prawa jej kochać.

— Ty, naturalnie, wyjedziesz zagranicę. Na Lido teraz jest bardzo ładnie.

Nelly pieszczotliwie dotknęła palcami kwiatów. Jej piękne czarne oczy zwilgotniały.

— Do Wenecji już za późno. Nie pojadę. Zresztą mam dużo ważnych spraw.

— Dużo spraw?... — powtórzył zdziwiony.

Wzięła po przyjacielsku Kowalskiego pod ramię i poprowadziła do gabinetu urządzonego z wykwintną prostotą. Tu zawsze studjowała role, gdy pracowała w teatrze. Położyła się na otomanie. Siadając, Kowalski zauważył w rogu pokoju ogromny kosz żółtych chryzantem. Domyślił się, od kogo pochodzą.

— Wood... kocha się w tobie?

Pytanie wyrwało się wbrew woli.

— Nie wiem, Stachu, i nie chcę wiedzieć. Te chryzantemy jutro rano wrócą do Wooda.

— Nie chce mnie martwić — pomyślał Kowalski.

Jednak Nelly mówiła prawdę. Po południu, w czasie jej nieobecności przyniesiono kosz z górnolotnym i pretensjonalnym listem Williama Wooda.

— Może chcesz herbaty? Albo konjaku?

— Nie, dziękuję ci, Nelly. Zapalę jeśli pozwolisz.

Nelly przerwała chwilę milczenia.

— Pomówmy, Stachu. Ale bądź ze mną szczery. Tyle lat przyjaźni nas łączy. Zawsze jestem twoim przyjacielem.

— Dziękuję, Nelly. Wzruszasz mnie.

— Powiedz mi, czy naprawdę niema żadnej nadziei?

— Żadnej. Byłoby szaleństwem łudzić się jeszcze. Tylko dziecko mogłoby spodziewać się jakiegoś cudu.

Nelly pokiwała głową. Była innego zdania.

— Dałem Pawelskiemu plenipotencję. On doprowadzi do końca sprawy bankowe. Usunąłem się od wszystkiego. Nie mam już nic: cały majątek osobisty musiałem postawić do dyspozycji banku. Ale to nie jest takie straszne, jakby się zdawało. Widzisz! Papieros sprawia mi jednak przyjemność!

Nelly przybrała wygodniejszą pozycję. Umysł jej pracował gorączkowo.

— I chcesz wyjechać?

— Tak — odpowiedział nerwowo.

D. c. n.

REORGANIZACJA BB.

Wszczęta przez sfery zbliżone do „Kurjera Porannego“ sprawa t. zw. reorganizacji obozu rządzącego czyli pozbycia się części mniej wygodnych sojuszników z prawicy i nadania sanacji charakteru więcej masowego przez skierowanie wysiłku na teren robotniczy i wiejski, wywołała dyskusję i ciekawe odpowiedzi.

Obecnie zabrali głos najbardziej zagrożeni zapowiadaną reformą konserwatyści. „Czas“ wystąpił przeciw likwidowaniu prawego skrzydła sanacji, czyli w obronie własnej skóry, starając się robić to z możliwie największą dozą godności, co nie było rzeczą łatwą. „Czas“ występuje w obronie dwóch zasad: różnorodnego składu politycznego BB i elitaryzmu BB, czyli jego niemasowego charakteru. Potrzebę różnorodności powodują — winy opozycji. Groza opozycji zmusza do zgrupowania w BB wszystkich, a

„Blok, jako jedyny obóz pozytywnie pracujący, musi reprezentować całe społeczeństwo, wszystkie jego odłamy, zarówno umiarkowane jak i radykalne. Gdyby Blok został przekształcony na obóz pod względem programowym jednorodny, obojętne czy radykalny, czy umiarkowany, to ta część społeczeństwa, którаby się z owym programem nie solidaryzowała, nie miałaby absolutnie żadnej możności pozytywnej pracy politycznej byłaby zmuszona, albo sprawami publicznemi wogóle przestać się interesować, albo też przyłożyć rękę do nawskroś negatywnej roboty opozycji“.

Co zaś do ruchów masowych, to łatwo je tworzyć „jeśli się ma ku temu odpowiednie środki“, ale trudno niemi kierować.

A więc niech zostanie, jak jest. Błędy są, owszem:

„Trzeba przedewszystkiem Blok odbiurokratyzować, to znaczy przerzucić punkt ciężkości akcji z biur i sekretarjatów na czynnik obywatelski, trzeba się postarać o lepszy niż dotychczas, zwłaszcza na prowincji, dobór ludzi, zasiadających w poszczególnych organizacjach Blokowych, trzeba wreszcie, by w tych organizacjach były reprezentowane możliwie wszystkie odłamy społeczeństwa“.

Obrona konserwatystów ani nawet ich groźba przejścia „do nawskroś negatywnej roboty“ prawdopodobnie nie usunie niebezpieczeństwa, wiszącego nad nimi. Bo oto konserwatyści zostali przed paru dniami ubocznie zaatakowani nie przez organ żadnego odłamu radykalnego BB, lecz przez „umarkowaną“ „Gazetę Polską“. Pismo to wydrukowało mianowicie w dniu 6 bm. ostry protest wileńskich organizacyj kulturalnych przeciwko akcji konserwatywnego „Słowa“ wileńskiego.

Najmocniejszy jednak atak przypuścił na konserwatywnych ziemian p. W. Rzymowski w „Kurjerze Porannym“:

„Ziemianie, jako zwarta klasa wielkich właścicieli rolnych, niegdyś rozkochanych w pańszczyźnie, potem zgnuśniałych w ugodzie z rządami zaborczemi, stanowili raczej zaporę, którą idea niepodległości musiała kruszyć lub omijać“.

Słowem, nastąpiło w ostatnich czasach, zdaniem p. Rzymowskiego — „bankructwo polityki Nieświeża“.

W to bankructwo nie wierzy socjalistyczny „Robotnik“, chociaż wierzy w dobrą wolę nowego ministra rolnictwa p. Poniatowskiego:

„Gdy p. Juljusz Poniatowski opuści na chwilę gabinet ministerjalny — spotka się niezwłocznie oko w oko z przepotężną „siłą inercji“ aparatu biurokratycznego i aparatu „kół miejscowych“ BBWR; trudno wymagać od jednostki, by złamała system od wewnątrz, choćby reprezentowała najlepszą wolę i największe zdolności. Systemy żyją własnem życiem; upadają wtedy, gdy pęka ich realna podstawa społeczna“.

Znowu więc wracamy do owej „biurokracji“, która tkwi poza słabemi prądami ideowemi w BB. Na nią zwalają winę konserwatyści, w nią również kieruje się atak socjalistów.

PRZECIW PORNOGRAFJI

występuje młodzież akademicka.

Katolicka młodzież akademicka m. Lwowa wniosła w tych dniach do senatów wyższych uczelni: Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej, Akademji Medyc. Weterynaryjnej i Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego memorjał następującej treści:

„Katolicka Młodzież Akademicka, zrzeszona w stowarzyszeniach akademickich, stwierdzając, że obecne bezkarne szerzenie się pornografji na terenie uniwersyteckiego miasta Lwowa, wbrew podstawowym zasadom etyki katolickiej i obowiązującym przepisom państwowym oraz konwencjom międzynarodowym, godzi w najżywotniejszą podstawę naszego niepodległego bytu państwowego, w moralność publiczną, gdyż

a) odwracając zainteresowania mniej duchowo odpornych kolegów w najbardziej niewłaściwym kierunku, wytwarza atmosferę z gruntu nieprzyjającą poważnej pracy naukowej;

b) rzuca cień na autorytet moralny wyższych uczelni, rzekomo milczeniem pokrywających tak rażące objawy moralnego rozkładu;

c) zabija u młodzieży poczucie własnej wyższości nad tem, co przyziemne i hańbiące;

d) stwarza warunek nawrotu do nieobyczajności z najsmutniejszego okresu upadku dawnej Rzeczypospolitej;

e) wytwarza poczucie bezkarności występków, przyuczając do lekceważenia zarządzeń władz; upraszа:

Wysoki Senat raczy zdecydowanie wystąpić u właściwych czynników z żądaniem, by szerzącemu się bezkarnie złu położono kres środkami przez ustawę przewidzianemi, a występując przeciw zalewowi miasta przez pornografję, przywrócono oraz zabezpieczono charakter środowiska, usposabiającego do skupienia i poważnego oddawania się studjom“.

Następują pieczęcie i podpisy członków zarządów organizacyj akademickich Lwowa.

Powyższe wystąpienie młodzieży akademickiej Lwowa spotka się niewątpliwie z całem uznaniem ze strony społeczeństwa polskiego. Istotnie, akcja pornograficzna wyprawia w Polsce niebywałe harce.

Zydzi w Niemczech.

ŻYDZI W NIEMCZECH.

„Moment“ (nr. 157) w depeszy Ż. A. T. z Berlina podaje sprawozdanie z sytuacji żydowskiej w Niemczech po ostatnich wydarzeniach. Po objeździe Rzeszy przez specjalnych wysłanników żydowskich stwierdzili oni, że

— nigdzie nie nastąpiło ani jedno wystąpienie przeciw żydom.

Skrajne koła niemieckie

— zamierzały zorganizować szeroko zakrojony napad na żydów w celu skompromitowania rządu, który w obecnej sytuacji byłby zmuszony bronić żydów i w ten sposób „zblazowałby się“, jako rząd pro-żydowski.

W celu przeciwdziałania

— Reichswehra i Stahlhelm w różnych zagrożonych miejscach wystawiły straże, aby przeszkodzić możliwym napadom na żydów. Taka straż była m. in. wystawiona w okolicy Grenadierstr. (dzielnica żydowska w Berlinie, przyp.).

Nastrój mas jest przeciwżydowski:

— Tem ma tłumaczyć się wybitnie przeciwżydowska mowa, którą gen. Goering wypowiedział zeszłego tygodnia na zgromadzeniu, a która miała wykazać, że rząd nie zamierza bynajmniej złagodzić swego kierunku przeciwżydowskiego.

Szturmówki nie będą nadal „uprawnione“ do zbierania składek pieniężnych i w ten sposób „legalnie“ wymuszania ich od żydów. Ale bojkot nadal trwa:

— Nie są przedsięwzięte żadne kroki, aby przerwać bojkot przeciwżydowski. Nagonka bojkotowa jest prowadzona tak, jak przedtem. Jest ona rozwijana na różny sposób, jak również i ...

Rozeszły się drogi

polityki polskiej i francuskiej.

Dzienniki paryskie podają, że na posiedzeniu rady ministrów **min. Barthou zdał obszerne sprawozdanie o rezultatach swej podróży londyńskiej**, potwierdzając doniesienia prasy o uzyskaniu zgody Anglji na pakt wschodni.

Zastępca premjera i właściwy obecny kierownik polityki angielskiej Baldwin uznał słuszność argumentów min. Barthou, który wskazał, że **w interesie pokoju europejskiego leży odciągnięcie Sowietów od Rzeszy przez związanie ich z polityką państw zachodnich i z Ligą Narodów.**

Zazwyczaj dobrze poinformowany Pertinax podaje w „Echo de Paris“ że zgodnie ze swem przyrzeczeniem Anglja już rozpoczęła w Berlinie, Rzymie i Warszawie kroki dyplomatyczne **w celu poparcia polityki francuskiej.** Przy okazji wybitny publicysta francuski z goryczą wskazuje na **anomalję, że rząd londyński musi w Warszawie popierać inicjatywę polityki francuskiej.** W fakcie tym przejawia się aż nazbyt wymownie rozbieżność jaka zaszła pomiędzy obu państwami sojuszniczemi.

Polska, stwierdza Pertinax, **coraz bardziej odrywa się od sojuszniczej Francji i wkracza na niebezpieczną drogę t. zw. polityki samodzielnej.**

O powodzeniu rozmów londyńskich świadczyć zresztą może nieoczekiwanie **życzliwe ustosunkowanie się prasy włoskiej do francuskiej koncepcji Locarna Wschodniego.** Pisma, wyrażające poglądy Mussoliniego, oświadczają, że skoro Anglja zachowuje neutralność w stosunku do polityki francuskiej, to również i Włochy muszą się życzliwie do niej ustosunkować.

Prasa berlińska, stwierdzając całkowity sukces polityki min. Barthou i wskazując, że **Francja zdobyła czołowe stanowisko w Europie, zasłania się Polską przed otwartem i jasnem wypowiedzeniem się w sprawie stosunku Niemiec do projektu Locarna Wschodniego.** Korespondenci warszawscy pism berlińskich wskazują, że podobno rząd polski odnosi się do projektu Locarna Wschodniego w sposób **zdecydowanie negatywny.**

„Völkischer Beobachter“ pisze, że **Polska oderwawszy się od Francji dąży do zachowania samodzielności politycznej,** wskutek czego w jej interesie nie leży jakikolwiek pakt ogólny pod patronatem Francji, lecz umowy bezpośrednie z Małą Ententą i państwami bałtyckiemi, które wciągną te kraje w sferę wpływów Polski. Stwierdziwszy, że Polska i Francja stoją na krańcowo przeciwnych stanowiskach, pisma berlińskie wskazują, że polityka Polski coraz bardziej zbliża się do polityki niemieckiej.

Z DNIA

JUDOFOBJA W AMERYCE.

„Moment“ (nr. 157) podaje wywiad swego przedstawiciela z S. Dingolem, redaktorem żargonówki „Der Tog“ (Nowy Jork), bawiącym w Warszawie. Wywiad dotyczył głównie sytuacji żydowskiej w Stanach Zjednoczonych A. P. Żydzi w okresie rządów Roosevelta cieszą się dużemi wpływami:

— Przy żadnym dotychczasowym prezydencie żydzi nie odgrywali takiej wpływowej roli, jak obecnie.

Ministrem skarbu jest Henry Morgentau, inicjatorem najważniejszych ustaw jest Feliks Franfurter, głównym doradcą w ministerstwie pracy jest polski żyd, Wisznicki, doradcą finansowym prezydenta do ostatnich czasów był James Warburg (wycofał się, bo zasadniczo poróżnił się ostatnio w poglądach):

— Amerykańscy judofobi wykorzystują te nazwiska żydowskie w swojej propagandzie. Służą one jako „dowód“, że żydzi zawładnęli władzę.

Poczynania rządu w zakresie gospodarczym nie dały dotąd wyników, ceny podskoczyły, ale spożycie zmniejszyło się:

— Podwyższone ceny zmniejszyły spożycie, a to nie jest dobre dla żyda, w którego rękachześrodkowany jest głównie drobny handel w Ameryce. Nowy rząd na polu ekonomicznem dał i daje wciąż sporo nadziei, ale wyników istotnych — mało.

Judofobja w Ameryce istnieje. W dziedzinie politycznej nie jest niebezpieczna. Cały ustrój jest oparty na wyborach do różnych instytucyj, każdy przeto jest zainteresowany w głosach żydowskich:

— Znacznie poważniejsza jest judofobja gospodarcza, która jest jak rak: zewnętrznie go nie dostrzega się, ale wewnątrz, w ciele — ruina. W dużych bankach nie spotkacie ani jednego pracownika. W trustach telefonów i elektryczności, które zatrudniają olbrzymią liczbę robotników i pracowników, nie znajdziecie jednego żyda. Żyd-inżynier, bądź architekt — nie może znaleźć zajęcia w takich przedsiębiorstwach, chyba, że jest synem miljonera, mającego duże stosunki w kołach przemysłowych.

Ostatnio spotęgowała się propaganda pisemna przeciw żydom:

— W biurach i na kolejach miejskich można znaleźć pisane i hektografowane odezwy z najdzikszemi zarzutami i oskarżeniami przeciw żydom oraz ostrzeżeniami Amerykanów, aby unikali styczności z żydami. Ostatnio zwiększyła się liczba wydawnictw specjalnie poświęconych propagandzie przeciw żydom.

ARESZTOWANIE POLAKA W GDAŃSKU.

Z polecenia landrata Andrusa aresztowany został w Gnojewie na terenie W. M. członek związku Polaków b. poseł do Volkstagu Władysław Wierszowski pod zarzutem krytykowania ostatnich wypadków w Niemczech.

Najpospolitsze błędy językowe.

Zalew rusycyzmów i germanizmów.

Na straszliwe zachwaszczenie języka polskiego rusycyzmami i germanizmami, mało się ostatnio zwraca uwagi. To też coraz natrętniej wciskają się one w naszą mowę. Niemałą w tem rolę odgrywa fakt, że młode pokolenie, nawet gdy chce dbać o czystość mowy, nie znając języka rosyjskiego, niejednokrotnie nie zdaje sobie sprawy z używania rusycyzmów. W podobny sposób w Wielkopolsce i Małopolsce szerzą się germanizmy.

Jeden z naszych czytelników zadał sobie trud wynotowania z prasy codziennej poniżej listy najpospolitszych rusycyzmów i germanizmów:

BŁĘDY

„Przyjęto pod uwagę" — rusycyzm — powinno być: „wzięto" pod uwagę.

„Niezależnie od tego" — rusycyzm — powinno być: „oprócz tego", pomimo to, tymczasem.

„Częściej jak dotychczas" — powinno być: „Częściej niż dotychczas".

„Z tem wszystkiem twierdzimy" — rusycyzm — powinno być: „Mimo to, jednak twierdzimy".

„Jakibądź, cobądź — rusycyzm — powinno być: **„Jakikolwiek, jakikolwiekbądź, cokolwiekbądź".**

„Po trzechletnim" pobycie w Wiedniu" — rusycyzm — powinno być: „po trzyletnim pobycie w Wiedniu", „czteroletnia wojna", lecz nie „czterechletnia wojna".

„Stuletnia rocznica" — nonsens — powinno być: „setna rocznica", tak samo jak: **„pierwsza, druga, trzecia rocznica** — lecz nie: **pierwszoletnia, drugoletnia rocznica".** Może być: „Stuletnia lipa, stuletni starzec — (mowa o wieku), rocznica zaś nie ma wieku, gdyż corocznie jest inna.

„Opuszczając się po poręczy" — rusycyzm — powinno być: spuszczając się po poręczy". „Chorągwie opuszczono do połowy masztu" — powinno być: spuszczono".

„Zadepeszowano do miejsca nadania depeszy" — germanizm — powinno być: „do miejsca wysłania depeszy".

Zapodać — germanizm — powinno być „podać".

„Landauer przyjął truciznę" — rusycyzm — powinno być: „zażył truciznę".

Zamążpójście — winno być — zamęście jestto nieudolny zlepek. Język nasz, wbrew językowi niemieckiemu, nie znosi słów kleconych, łączonych z kilku. — Dawni nasi wzorowi pisarze nie znają słowa zamążpójście. Np. „Nie dla mnie już szczęście, nie dla mnie już zamęście". (Ad Mick.) „Tem zdarzeniem?" „Twe zamęście". („Zemsta" — Fredro). „Z dwóch smutków, w duszne spojonych zamęście". (Zygm. Krasiński). Aczkolwiek i zamęście jet złożone z przyimka za i słowa „mąż", lecz słowa te zlane są niepodzielnie w jedno słowo, jak np. śniadanie (sen i jadać).

„Rząd przyjmuje całkowitą odpowiedzialność za swe działanie" — rusycyzm — powinno być: „Rząd bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność.

„Chociażby przyszło uciekać się do sposobów" — rusycyzm — powinno być: „Chociażby wypadło uciekać się do sposobów".

„Na widok tego kilka kobiet popadło w omdlenie" — rusycyzm — powinno być: „wpadło w omdlenie".

„Mało tego! — począł bić swoich dziadków" — wstrętny rusycyzm — powinno być: „Co więcej!" lub „Nie dość tego", Nie dosyć na tem".

„W widowisku udział przyjmują pp. Karwowska i t. d." — rusycyzm — powinno być: „udział biorą".

„Ciężki przemysł" — germanizm — (Schwerindustrie) — powinno być: „wielki przemysł".

„Ministerjum Rolnictwa odniosło się do Ministerjum" — brzydki rusycyzm — powinno być: „zwróciło się odwołało się".

„Tem nie mniej oba powysze okólnik i t. p. — brzydki rusycyzm — powinno być: — „pomimo to, jednak, jednakże, tymczasem".

„Ciężko przyjdzie zaś płacić" — rusycyzm — powinno być: „wypadnie".

„Złodziej skrył się w lesie" — rusycyzm — powinno być: ukrył się w lesie".

„Władza odniosła się nieprzychylnie do tego projektu" — powinno być: „ustosunkowała się, potraktowała". Brzydki rusycyzm.

„Pomieszczono artykuł" — rusycyzm powinno być: „umieszczono lub zamieszczono artykuł".

„Temat poczerpnięty ze stosunków" — rusycyzm — powinno być: „zaczerpnięty".

„Po większej części" — rusycyzm — powinno być: „w większej części".

„Sokoli ćwiczyli na boisku" — nonsens, gdyż słowo ćwiczyć rządzi przypadkiem 4, a wątpić należy, aby Sokoli kogoś ćwiczyli; powinno być: „Sokoli ćwiczyli się na boisku".

„Oddał strzał do Maksyma Mielnika" — germanizm — powinno być: „dał strzał" lub poprostu „strzelił".

„Nadać list" — germanizm — powinno być: „wysłać list, oddać list na pocztę".

„Pojawił się artykuł" — brzydki rusycyzm, stale używany we wszystkich pismach. Wszak nie pojawisko lecz zjawisko. Po polsku poprawnie powinno być: „zjawił się" lub „ukazał się". Wzorowi pisarze nasi błędu tego nie popełniają np.

„był to kometa pierwszej wielkości i mocy
Zjawił się na zachodzie, leciał ku północy".
A. Mickiewicz.

„...tymczasem
„Ukazał się pan Hrabia pod zamkowym lasem
tenże.

„A kiedy czasem i Moskal się zjawił"
tenże

„Wszak mówiłem — albo koty, albo Papkin się nam zjawił".
Fredro.

(tu nawet dla rytmu dodano słowo nam).

„Sierra Nevada ukazały się wreszcie na Widnokręgu".
Sienkiewicz.

„Rząd przedłożył wniosek" — wstrętny germanizm galicyjski — (vorlegen) — po polsku można tylko powiedzieć: „złożył wniosek, wystąpił z wnioskiem. Również nie przedłożenia rządowe, lecz wnioski rządowe.

„Kraść na szkodę kupca" — germanizm — powinno być: „Ukraść kupcowi"

„Hala mierząca metrów 600" — germanizm — powinno być: „Hala mająca metrów 600".

„W pierwszym rzędzie, w pierwszej linji — germanizmy — powinno być: przedewszystkiem, nasamprzód.

„Najwyższy czas — powinno być: wielki czas.

„Miarodajny, władze miarodajne — obrzydliwy germanizm galicyjski, stale powtarzający się w naszych pismach (massgebende) — powinno być: właściwy, rozstrzygający, decydujący, władze właściwe.

„Policja prowadzi dochodzenie" — dawniej słowo to nie było u nas znane, mówiło się zawsze „śledztwo".

„Często używany zwrot: Zobaczymy się, no, powiedzmy, we wtorek" — jest to rusycyzm — powinno być: „Zobaczymy się, dajmy na to, we wtorek".

„U odnośnej władzy" — germanizm — powinno być: „u właściwej władzy".

„Byłoby wskazane, byłoby niewskazane, — germanizm — powinno być: byłoby pożądane, niepożądane, niewłaściwe.

„Laval przybywa do Nowego Jarku dzisiaj, względnie we czwartek" — germanizm — powinno być: „albo we czwartek", lub we czwartek".

„Przytrzymywać się wzoru" — rusycyzm — powinno być: trzymać się wzoru.

„Akta personalne" — powinno być: osobiste, osobowe.

„Zrobił wrażenie, zrobił przyjemność, zrobił przykrość, zrobił szkodę, przyniósł korzyść" — germanizmy — powinno być: „wywarł wrażenie, sprawił przyjemność wyrządził przykrość, szkodę".

„Wojewoda po myśli, rozporządzenia rządu" — powinno być: w myśl.

DOBRE I ZŁE STRONY

egzaminów maturalnych.

Kwestja „egzaminów dojrzałości" nabiera w ostatnich czasach dużej aktualności. Czy tego rodzaju egzamin — matura jest rzeczą niezbędną, czy faktycznie daje ona pewnego rodzaju „patent" dojrzałości?

Temat ten porusza popularny paryski tygodnik „Marianne", podając wywiady z kilkoma wybitnymi pisarzami. Zaznaczyć trzeba, że **francuski „bachot"** — jakkolwiek zasadniczo odpowiada mniej więcej naszej maturze, **posiada we Francji nieco wyższe znaczenie,** stanowiąc niejako pierwszy egzamin wstępny do studjów w szkołach wyższych.

Posłuchajmy, co o tem sądzą pisarze wybitni:

Jean Giraudoux jest zdecydowanym zwolennikiem wszelkich egzaminów, uważając je za doskonałą gimnastykę umysłową. Bo czyż całe nasze życie — konkluduje — nie jest jednym łańcuchem egzaminów, które sami zdawać musimy i na które wystawiamy innych ludzi Im wcześniej się do tego przyzwyczaimy, tem lepiej.

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje wybitny pisarz i poeta **Paul Valery.** Jest on zdania, że cały system nauczania został wypaczony przez to właśnie iż ostatecznym celem nauki stało się jedynie uzyskanie dyplomu.

W tym samym mniejwięcej duchu wypowiedział się też i głośny romansopisarz **M. Dekobra,** uważając wszelkie egzaminy za zupełnie niepotrzebne i niepożyteczne, — chyba, że idzie o ludzi, zamierzających poświęcić się pracy pedagogicznej.

A już wręcz sensacyjnie wypadł wywiad ze znaną autorką **Colette,** która z całą otwartością oświadczyła, że **żadnych „egzaminów dojrzałości" nigdy nie zdawała,** — co jej nie przeszkadza być doskonałą pisarką i niemniej dobrą stylistką

Przy tej sposobności Dekobra przypomina **zabawną historyjkę,** jaka wydarzyła mu się podczas egzaminu przy wstąpieniu do służby wojskowej.

Poprzednikiem jego przy tym egzaminie był pewien żołnierz, któremu zadano pytanie:

— Jeżeli masz przed sobą gwiazdę polarną, co masz za sobą z tyłu?

— Plecak, panie kapitanie, — odpard żołnierz bez wahania.

Odpowiedź ta tak rozśmieszyła Dekobrę, iż kiedy przyszła na niego kolej, nie mógł przybrać należycie poważnej „służbowej miny". W rezultacie uznano, że jest on „zamało inteligentny, by mógł zostać kapralem"...

KSIĄŻKI NIE MAJĄ

utrwalonego zbytu.

Na rozwój stosunków w wydawnictwach oddziałały w r. 1933 cztery ważne okoliczności: zmiana programów szkolnych, związana z tem ingerencja władz na cenę książki szkolnej, ogólna obniżka cen książek i „Tydzień Książki Polskiej".

Wskutek zmiany programów szkolnych nastąpił zupełny zastój w produkcji podręczników na klasy, nieobjęte zmianą programów; a więc na 2-3 całej produkcji tej dziedziny. W przewidywaniu, że książka nowa zakupiona na jeden rok szkolny, nie znajdzie antykwarycznego nabywcy po ukończeniu danej klasy, uczniowie kupowali bądź wyłącznie egzemplarze używane, dadź też obchodzili się bez podręczników. Produkcję nowych podręczników dla klas, objętych reformą cechował przedewszystkiem ogromny pośpiech, spowodowany zbyt krótkiemi terminami, jakie pozostawiono wydawcom do produkcji. Wprawdzie liczba podręczników, zatwierdzonych do użytku szkolnego, została ograniczona do 4 w szkołach powszechnych a 3 w szkole średniej, żaden jednak wydawca nie mógł przewidzieć, czy jego podręcznik znajdzie zbyt w tysiącach, czy dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, czy może nawet przekroczy ich setkę; stąd robota w drukarniach wieczorowa i nocna, sprowadzanie papieru pociągami nawet osobowemi i tp., co oczywiście podrażało koszta produkcji czasem ponad 50%. Koszta te powiększone zostały w tym roku wprowadzoną świeżo opłatą za ocenę ministerjalną w wysokości 1 zł. od strony rękopisu, co szczególnie było dotkliwe w wypadkach niezatwierdzania podręcznika.

W dziale książek beletrystycznych górowała książka tłumaczona, którą wydają coraz to nowe firmy, dotychczas mało zajmujące się wydawnictwami. Utworzenie Akademji Literatury, nagrody literackie, a wreszcie „Tydzień Książki", zainicjowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. — wszystko to miało na celu rozwój czytelnictwa i podniesienie zbytu książek. Aczkolwiek sytuacja w tej dziedzinie nie wykazuje narazie poprawy, należy mieć nadzieję, że zczasem zbyt książek istotnie się rozszerzy: projektowana ustawa o bibljotekach gminnych winna w tym zakresie również przynieść pewną poprawę, jakkolwiek przewiduje ona i tu silną ingerencję ministerstwa co do zakupu i doboru książek. Licząc się z dalszem osłabieniem siły nabywczej klienteli, wydawcy obniżyli dość znacznie ceny wszystkich niemal książek. Generalna ta obniżka, dokonana z końcem roku 1933, nie wywarła jednak znaczniejszego wpływu na rozmiary sprzedaży.

Stosunek wydawców do odsprzedawców pozostał zasadniczo bez zmiany; opierał się on na tranzakcjach gotówkowych zwłaszcza w handlu podręcznikami szkolnemi, natomiast przy innych artykułach solidni odsprzedawcy otrzymywali coraz częściej towar w komis.

Eksport książek do Ameryki Północnej ustał prawie zupełnie i to zarówno z powodu kryzysu jak i słabości miejscowych placówek sprzedaży; do Francji wywożono przedewszystkiem książki szkolne — pozatem drobne ilości książek eksportowano do Czechosłowacji i Łotwy.

M. R.

Kronika kulturalna.

— **POPULARNOŚĆ SIENKIEWICZA WE WŁOSZECH.** Jednym z najbardziej popularnych i lubianych pisarzy polskich we Włoszech — jest niewątpliwie Sienkiewicz. O dużem zainteresowaniu twórczością Sienkiewicza świadczą liczne studja, głównie dotyczące „Quo vadis". Wpływ Sienkiewicza widoczny jest również w utworach łacińskich Pascoliego, jak „Agape" i „Pomponia Graecina" oraz w szeregu utworów poetyckich, opartych na motywach sienkiewiczowskich.

— **O NAZWĘ „BYDGOSZCZ".** — W wydanym ostatnio zeszycie kwartalnika regjonalnego „Przegląd bydgoski" (zeszyt, 4), ukazała się rozprawka p. Szyperskiego omawiająca pochodzenie nazwy Bydgoszcz. P. Szyperski przeciwstawia się argumentom ks. prof. Kozierowskiego, zamieszczonym w zeszycie poprzednim. Jego zdaniem „Bydgoszcz" wcale nie wywodzi się od tego iż była „gościnna" (będe gost). Twierdzi p. Szyperski, że nazwa Bydgoszcz powstała od grodu, który nie tyle „gościł" ile zapewniał bezpieczeństwo kupcom i wszelkiemu rodzaju „gościom" jacy na ziemię polską zjeżdżali.

— **„ZIEMIA CZĘSTOCHOWSKA".** Ukazał się w Częstochowie wydany przez Towarzystwo Popierania Kultury Regjonalnej pierwszy tom rocznika p. n. „Ziemia Częstochowska". Jest to duże wydawnictwo, obejmujące 320 stron. Zestawiono tam to wszystko, co z regjonu częstochowskiego budzi żywe zainteresowanie, a więc: opisy przyrody miejscowej, odrębne obyczaje, historia ziemi walk

KRONIKA TYGODNIOWA.

U NAS INACZEJ.

Nie ustaliła się jeszcze pogoda na niebie społeczeństwa polskiego. Przeważnie jest duszno i panuje skłonność do burz. Polacy się rozpolitykowali na dobre, ale jest to rozpolitykowanie innego gatunku niż za czasów sejmowładztwa. Obraca się ono obecnie nie w granicach programów partyjnych, lecz wkroczyło w dziedziny etyki.

Ostatnie wypadki w Niemczech stanowią niewyczerpany temat rozmów towarzyskich. W rozmowach tych góruje ponad innemi zdanie, że przez mordowanie ludzi bez sądu hitleryzm się skompromitował. Inni dodają znacząco, że nie może to minąć bez echa w nastrojach obozu narodowego w Polsce, że „krwawa sobota" w Rzeszy zadała cios prądom nacjonalistycznym w innych państwach.

Ponieważ jest to sąd nieomal powszechny, przeto warto mu się tu przyjrzeć i wykazać jego zupełną bezpodstawność.

Błąd tkwi w założeniu. Mogą go popełniać tylko ci, którzy nauczyli się myśleć kategorjami haseł międzynarodowych i zatracili zdolność rozróżniania odrębnych cech poszczególnych narodów.

Idea narodowa nie jest jednakowa dla Niemca i dla Polaka, wypływa bowiem u jednego i drugiego z innych źródeł historycznych, z innego ustosunkowania się narodów do własnych im tylko właściwych celów. Nawet ewentualna klęska hitleryzmu, na co się zresztą nie zanosi, byłaby tylko wyłącznie jego klęską i nie może w żadnym razie odbić się w jakikolwiekbądź sposób na polityce narodowej innych nacyj, w szczególności zaś nie miałaby żadnego wpływu na polski obóz narodowy, którego tradycje są o wiele starsze niż niemieckie i program jaśniej skonkretyzowany.

Tylko grupy społeczne, hołdujące socjalizmowi w autentycznej czy też unowocześnionej jego formie, muszą brać odpowiedzialność za winy swoich zagranicznych współwyznawców. Gdy więc, dajmy na to, bezprzykładna klęska marksistów niemieckich musiała się też stać klęską socjalistów całego świata, to błędy taktyczne i ideowe niemieckich nacjonalistów można zapisać tylko na ich rachunek.

Naród polski z krwawych barbarzyńskich porachunków między hitlerowcami jedną winien wynieść naukę, że jeśli bezwzględność mogła dojść w Niemczech do takiego stopnia nawet między przyjaciółmi politycznymi, że rząd dysponował życiem ludzkiem bez wyroku sądowego, to czegóż mogą się spodziewać sąsiedzi Rzeszy niemieckiej, dający wiarę słodkiej wymowie Hitlera o pokoju? Gdyby nawet przyjaźń polsko-niemiecka zaszła tak daleko, że bylibyśmy z Niemcami per ty, to czy byłoby to dostateczną gwarancją przed przyłożeniem rewolweru do polskiej skroni, skoro równie poufały stosunek Roehma do Hitlera nie uratował go od śmierci?

Porównanie to jest użyte właściwie, bo wielką międzynarodową politykę robią zwykli ludzie o takich czy innych zaletach i przywarach, które mogą być przeniesione z prywatnego życia w dziedziny państwowe. Na charakter narodowy składają się osobiste charaktery obywateli. Los Roehma, jedynego człowieka, który był z Hitlerem na ty, jest nietylko dramatem politycznym, ale i tragedją przyjaźni, która, jeśli miałaby się kiedyś powtórzyć w szerszym zakresie na polu międzynarodowem, to jakiejś innej „krwawej soboty" nie uniknąłby najwierniejszy sojusznik Niemiec, gdyby im stanął na zawadzie.

Naród polski, jeżeli nawet zdobywa się na zrozumienie dla niektórych posunięć polityki oficjalnej wobec Niemców, to jednak zawsze ma w pamięci własne smutne doświadczenia z historji i instynktownie znajduje w sobie polskie narodowe kryterjum wszystkiego, co pochodzi z Niemiec. Nie dał się też otumanić hasłem hitleryzmu, przeszczepionym na grunt polski, wie bowiem, że ma własną przez sobie wypracowaną ideologję narodową, dostosowaną do rzeczywistych potrzeb i ducha narodu polskiego.

Dlatego wiązanie metod niemieckiego hitleryzmu z polskim ruchem narodowym jest pozbawione sensu.

K. Ćwierk.

Działalność ośrodka
ZDROWIA W SOSNOWCU.

Frekwencja ogólna w Ośrodku zdrowia w r. 1933 wynosiła 42.076 osób, z tego frekwencja w gabinecie lamp kwarcowych 14.291 osób. W poszczególnych poradniach udzielono porad przez lekarzy 28785, w tem: mężczyznom 8164, kobietom 8876 i dzieciom 11745. Porad pierwszorazowych 5349, powtórnych 23436. Udzielono porad: w poradni ogólno - rozpoznawczej: w chorobach: wewnętrznych 6872, chirurgicznych 6169, kobiecych 1656, razem 14.697; w poradni przeciwwenerycznej 4.347, przeciwgruźliczej 1.156, przeciwjagliczej 2.658, dentystycznej 5.922, sportowej 5. Razem jak wyżej 28.785.

Korzystało z badań: plwociny 212, w tem obecn. laseczn. Kocha 111, kału 2, moczu 767, krwi O. Wassermana 186, krwi O. Bieruckiego 60, wydz. z cewki 289. Dokonano injekcyj: dożylnych 1192, domięśniow. 2049, podskórnych 4660 — razem 7901.

Dokonano odm: pierwszor. 25, dopełn. 191 — razem 216.

Korzystało z pracowni Roentgena: prześwietlono 127, dokonano zdjęć 64 — razem 191.

Inne zabiegi: operacji małych 168, opatrunków 5640.

Dokonano odwiedzin przez higjenistki 181.

Dokonano szczepień ochronnych w ośrodku przeciwko ospie 1245, innych szczepień 65. W poszczególnych poradniach skierowano do szpitali celem leczenia 488 osób.

Szkoła zdrowia: wygłoszono pogadanek higjenicznych przez lekarzy 25.

Dalsze rewelacyjne szczegóły polskiej ustawy eugenicznej.

Opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy eugenicznej zawiera m. in. dział eugeniki ograniczającej czyli negatywnej.

W dziale tym projekt przewiduje:

1) racjonalną segregację tj. umieszczanie w zakładach zamkniętych jednostek, których rozród jest niepożądany (zakłady dla umysłowo chorych, więzienia dla przestępców, domy pracy dla włóczęgów i żebraków zawodowych, domy wychowania dla niedorozwiniętych);

2) racjonalne wyjaławianie płciowe jednostek chorych psychicznie, fizycznie lub obciążonych dziedzicznie, które mogłyby pozostawać bez szkody na wolności i zawierać małżeństwa lecz nie powinny posiadać potomstwa;

3) racjonalną antykoncepcję, czyli zapobieganie ciąży w przypadkach ściśle wskazanych (zły stan zdrowia matki, ciężka niemoc po zbyt częstych porodach, duża liczba dzieci ponad 4 przy braku środków i wskazaniach eugenicznych.

4) racjonalne zabiegi akuszeryjne na podstawie ścisłych wskazań lekarskich i eugenicznych. Szczegóły zastosowania w życiu tych postanowień ustaliłoby, według projektu, rozporządzenie wykonawcze.

Wszelkie sprawy, dotyczące wyjałowienia płciowego musiałyby być, według projektu, rozpatrywane w specjalnych sądach do spraw dziedzicznych i zdrowotnych. Zabieg tego rodzaju byłby dokonywany bądź naskutek żądania osoby zainteresowanej, bądź na żądanie lekarza.

Rada przyboczna
ZBIERZE SIĘ W ŚRODĘ.

W środę, dnia 18 lipca 1934 r. o godzinie 19 min. 45 w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca.

Porządek obrad następujący: odczytanie protokółów z posiedzeń Rady przybocznej w dniu 11 kwietnia i 19 czerwca 1934 r.; sprawa nadania jednej z ulic nazwy im. Bronisława Pierackiego; rozpatrzenie przepisów sanitarno - porządkowych; sprawa ustanowienia targów małych w m. Sosnowcu; sprawa budowy stajni na terenie przy ul. Wspólnej; rozpatrzenie planu ogródków dla dzieci na terenie przy ulicy Piłsudskiego róg Aleji Montw. Mireckiego; sprawa przejęcia nowowybudowanego pawilonu gruźliczego od Towarzystwa przeciwgruźliczego; sprawa rzeźni miejskiej; rozpatrzenie podania pracownicy miejskiej Heleny Paciejowej w sprawie zaopatrzenia emerytalnego; rozpatrzenie podania Froima Klepfisza o wydanie zezwolenia na budowę stacji obsługi samochodów przy ul. 3 Maja róg Prezydenta Mościckiego; sprawa przekazania domu administracyjnego przy piekarni mechanicznej do użytkowania wydziału kanalizacji i wodociągów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

15 Niedziela	Dziś Rozesłanie Ap. Jutro NMP. Skaplerza Wschód słońca 3 m. 48 Zachód „ 19 m. 52

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Przygody podróżników".
PALACE: „Zgubny czar".
EDEN: „Droga do szczęścia".

× **NARODOWE ŚWIĘTO FRANCJI.** Wczoraj, jako w dniu święta narodowego Francji, rocznicy zburzenia Bastylji, na gmachach Towarzystw francuskich w Zagłębiu Dąbr. wywieszone były flagi o barwach narodowych Francji. Przedstawiciele licznej w Zagłębiu kolonji francuskiej składali na ręce konsula francuskiego w Katowicach życzenia dla prezydenta i rządu francuskiego.

× **PRZYJAZD KOMISJI.** W poniedziałek, dn. 16 b.m. przyjeżdża do Dąbrowy komisja, w osobach p. Sobilera, przedstawiciela Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Piotrowskiego, przedstawiciela Tow. osiedli robotniczych i p. Zawadzkiego, przedstawiciela Funduszu Pracy. Komisja łącznie z przedstawicielami Magistratu, rozpatrzy i omówi sprawę terenów państwowych na kolonji Staszica i Legjonowie, oraz sprawę budowy na kolonjach tych małych domków.

× **ZBIÓRKA P. C. K.** Dziś odbędzie się w Dąbrowie zbiórka uliczna, urządzona przez miejscowe koło P. C. K. Dochód przeznaczono na zakup sprzętu dla drużyny.

Rozwiązanie ONR.
W WOJ. KIELECKIEM.

Decyzją z dnia 12 b.m. została zawieszona działalność O. N. R. (Obóz narodowo radykalny), a decyzją z dnia 14 bm. organizacja ta została rozwiązana na terenie województwa Kieleckiego.

× **KOMUNIKAT HARCERSKI.** Przypominamy Zuchom ze Środuli, że wyjazd na kolonje nastąpi w dniu 16 lipca b.r. Zuchowie mają się zebrać o godz. 12 na dworcu sosnowieckim. Prosimy o punktualne przybycie.

Czuwaj!

Wódz gromady zuchowej.

× **ZNIŻKA CEN PIECZYWA.** Cech piekarzy w Sosnowcu ustalił następujące ceny pieczywa: chleb 25 gr., bułki 60 gr. za kilogram. Ceny te obowiązują od poniedziałku, dn. 16 b.m.

× **ZŁOŻENIE MANDATU RADNEGO.** Jeden z radnych klubu BB. w Czeladzi złożył mandat radnego, nie czekając nawet pierwszego posiedzenia rady. Powód tego kroku nie jest znany.

× **WYBÓR WŁADZ NOWEGO KOŁA L. O. P. P.** Jak już donosiliśmy, na kopalni „Helena" w Niwce, doniedawna nieczynnej spowodu zatargów i strajków, a gdzie ostatnio praca odbywa się normalnie, utworzone zostało w tych dniach nowe koło LOPP., do którego zapisali się wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi w liczbie 175 osób. Onegdaj dokonano wyboru władz koła. Do zarządu weszli pp.: inż. Kiryna — prezes, Konieczny — skarbnik, Sitko — sekretarz; delegatami na zjazd okręgowy zostali pp.: Konieczny i Bol. Brodziński.

× **10-LETNI MIESZKANIEC PARKU CZELADZKIEGO.** W ub. piątek wieczorem w parku czeladzkim znaleziono 10-letniego Kazika M. zam. przy ul. Niwa, który według oświadczenia zamierzał tam spędzić noc. Chłopak bojąc się gniewu matki, już od kilku dni przebywał poza domem, spędzając noce w parku. Młodocianego uciekiniera odprowadzono do domu.

× **SPRYTNY OSZUST.** W Zagłębiu w ostatnich dniach pojawił się tajemniczy osobnik, który odwiedzał różne firmy i bogatsze, utytułowane osoby, zbierając zamówienia na portrety. Żądając zaliczek agent odwiedziwszy jedno z mieszkań, korzystając z chwilowej nieobecności domowników ukradł cenniejsze przedmioty i zbiegł. Tajemniczy agent, jest sprytnym oszustem, legitymującym się sfałszowanemi zaświadczeniami, to też rozesłano za nim listy gończe.

Powróżyć, panie, powróżyć.

Odwiedziny w cygańskim obozie.

Daleko, na peryferjach Zagłębia rozłożyli się obozem cyganie.

Parę lichych namiotów, jeden wóz cygański — oto i obozowisko. Na spotkanie wybiega mi zgraja psów z nieznośnem ujadaniem; ale oto i w obozie dostrzeżono przybysza. Kiwają mi przyjaźnie ręką, zapraszają do siebie. Gardłowy okrzyk starej cyganki wywiera magiczny wpływ na sforę psów — nadąsane, poszczekując zzadka cofają się ku namiotom, zostawiając mi wolną drogę.

Zbliżam się wolno ku obozowisku. Już pierwszy namiot przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Na rozchwianym kiju zwiesza się melancholijnie płachta namiotu: czerwona, brudna pierzyna wietrzy się na słońcu; stare jakieś szmaciska walają się po ziemi. Przy mnie duży kundel wyciąga spod szmaty kawał okrwawionej kości z okrawkami surowego mięsa i zmyka...

Pod namiotem pali się nędzne dymiące się ognisko, a nad niem stoi garnek z strawą. Wokoło siedzą stare, leniwe cyganki, zawzięcie plotkując i paląc papierosy...

Obskakuje mnie gromada dzieciaków nawpół ubranych (są też między niemi opalone nagusy) i w sposób natrętny usiłuje wyciągnąć grosze.. wróżeniem, czy też ucieszeniemi podrygami, mającemi imitować taniec cygański... Ale już zbliża się czarnooka, czarnowłosa smagła cygameczka i dyskretnie odciąga mnie na bok. Rozumie się, wróżyć...

Zaczyna mnie namawiać do „spojrzenia w przyszłość" jakiemś nadzwyczajnem „esperantem" słowiańskiem. Sądzę, że słowa jej są zrozumiałe — aczkolwiek z pewnemi trudnościami — i dla Rusina, i dla Czecha czy Jugosłowianina...

Dowiaduję się najpierw (zadarmo) pocieszającej rzeczy a mianowicie, że dożyję sędziwego wieku 88 lat... Lecz oto wyciąga cyganka z kieszeni talję kart i prosi o pieniadze... „Nie czarne (miedziaki), ale białe, bo te przynoszą szczęście" (chyba cygance)...

Spowodzi jej słowiańskich słów wyłapuje „frapujące" szczegóły z mej bliższej i dalszej przyszłości. A więc, że jestem „nerwowy, ale tylko na pięć minut", że niebawem udam się w podróż do Poznania, lub do Warszawy, że kłamstwo lubię, lecz przepadam za prawdą (czyli na dwoje babka wróżyła) itd. itd.

Słowa swe ceni jednak cyganeczka na wagę... złotych, domagając się wciąż pieniędzy, pieniędzy... Wszystko odbywa się przy akompanjamencie „tajemniczych" ceremonji: raz muszę chuchnąć na pieniądz, raz splunąć jej w garść...

Zabawa ta znudziła mi się prędko, tembardziej, że urocza wróżbiarka zaczęła dobierać się do mych papierosów. Dosyć trudno przyszło uwolnić się z „wiernego" towarzystwa dziewczyny...

Przysiadam się do starych cyganek, które paplają niepowstrzymanie w swoim dziwnym, gardłowym języku. Jakaś mieszanina rumuńskiego, węgierskiego, może i tureckiego...

Częstuję papierosem, zabierają ich całą garść. Widocznie taki zwyczaj...

Dowiaduję się, że w lutym przekroczyli granicę rumuńsko - polską. Ponoć jadą od Bukaresztu. Na palcach rachują miesiące i kiwają głowami: sześć miesięcy są już w Polsce...

— Dokąd zamierzacie stąd jechać? — pytam się.

— Do Warszawy... A z Warszawy zapewne znów na południe, bo u nas zima sroga, a namioty cygańskie liche...

W pobliżu cygańskiego legowiska, w przydrożnym rowie, pasą się wielkie, rogate kozy.

Ale nie koniec „atrakcyj", jakiemi mnie darzą wędrowni przybysze. Zbliża się chłopak ze skrzypcami, chcąc zapewne, bym mu wyraził swe uznanie w formie brzęczącej... Wycofuję się dyskretnie z obozu przy ogólnym braku zainteresowania. Straciłem na atrakcyjności z chwilą, gdy pozbyłem się wszystkich papierosów, a kieskę schowałem głęboko w kieszeni...

Po chwili doleciało mnie tylko oddalone szczekanie psów. Zapewne nowy gość zbliżył się do obozu cygańskiego...

K. N.

Termin rozpoczęcia

KURSÓW PODCHORĄŻYCH.

W roku bieżącym wcielenie do wojska poborowych i ochotników z cenzusem nastąpi w drugiej dekadzie września. Wcielenie do wszystkich szkół podchorążych, wszystkich rodzajów broni oraz do dywizyjnych kursów piechoty nastąpi 19 września.

Wyjątkiem są tu jedynie szkoła podchorążych rezerwy piechoty w Zambrowie i szkoła podchorążych rezerwy artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie wcielenie będzie się odbywało przez trzy dni a mianowicie od 18—21 września. Karty powołania będą doręczone już od początku września. Czas służby wojskowej został ustalony na 12 miesięcy dla wszystkich poborowych i ochotników z cenzusem we wszystkich rodzajach broni.

Nadmienić należy, że nie będą stosowane żadne ulgi w postaci skrócenia czasu służby wojskowej z tytułu posiadania II stopnia Przysposobienia wojskowego, władze bowiem stoją na stanowisku, że wszyscy uczniowie szkół średnich powinni przejść przysposobienie wojskowe.

Terminy wcielenia do wojska poborowych i ochotników bez cenzusu nie są jeszcze ustalone. Oznaczenia tych terminów spodziewać się należy w końcu bieżącego miesiąca.

W dwóch gminach pow. będzińskiego

będzie zarząd komisaryczny.

Jak wiadomo, w pierwszym kwartale r.b. na terenie powiatu Będzińskiego odbyły się wybory do samorządu gminnego na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

W wyniku wyborów powołano w dziewięciu gminach wiejskich naszego powiatu nowe zarządy gminne, z których siedem uzyskało aprobatę władz powiatowych, natomiast **zarządów gminnych w gminach Olkusko-Siewierskiej i Niwce p. starosta nie zatwierdził,** o czem ostatnio gmina Olkusko-Siewierska została urzędowo zawiadomiona.

W gminie Olkusko-Siewierskiej do zarządu gminy zostali wybrani pp. **E. Bagiński na wójta, Fr. Gwiazda na podwójciego i na ławników J. Góreczny, J. Łada i R. Rejchman.**

Jak słychać, w najbliższych dniach **ma być wyznaczony zarząd komisaryczny, którego wójtem tymczasowym ma zostać sekretarz gminy p. St. Duda, a członkami pp. T. Gondek, J. Sietrecki i inni.**

W gminie **Niwka** do zarządu gminy wybrani zostali pp. **wójt K. Migdał, podwójci I. Budniak, ławnicy: J. Filak, Wł. Jaworski i Fr. Kima.**

Dotychczas gmina nie otrzymała jeszcze zawiadomienia o niezatwierdzeniu wyboru nowego zarządu, lecz podług wszelkiego prawdopodobieństwa **stanie się to, co i w gminie Olkusko-Siewierskiej i w Niwce** będzie również zarząd komisaryczny.

Tragiczna śmierć ucznia

gimnazjum dąbrowskiego.

Do Dąbrowy nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci ucznia 8-ej klasy gimnazjum im. Łukasińskiego ś. p. Zdzisława Klajndinsta, liczącego lat 18 i przebywającego ze swymi opiekunami na letnisku w Porąbce koło Kęt.

Ś. p. Zdzisław Klajndinst, jako zupełny sierota, wychowywał się u. pp. prof. Ferchów w Dąbrowie, z którymi też wyjechał na wakacje do Porąbki.

W dniu 11 b.m. udano się, jak zwykle, do kąpieli do Soły. Nagle w pewnej chwili ś.p. Zdzisław Klajndinst, który doskonale pływał, zniknął pod wodą. Narazie sądzono, że uczeń nurkuje, kiedy jednak pobyt pod wodą zbytnio się przedłużał, zrobiono alarm i wkrótce przy pomocy nadbiegłych osób wszczęto poszukiwania i wydobyto z wody już tylko zwłoki.

Jak ustaliły oględziny lekarskie, śmierć nastąpiła skutkiem anewryzmu serca.

Pogrzeb odbył się w Porąbce, gdzie ś.p. Zdzisława Klajndinsta pochowano na miejscowym cmentarzu.

Ś. p. Zdzisław Klajnidinst był uczniem b. zdolnym i ogólnie lubianym, to też wiadomość o tragicznej śmierci wywołała głęboki żal wśród kolegów i znajomych.

Tytoniowi „przestępcy"

czy spokojni wielbiciele roślin.

Niedawno pisaliśmy o **wielkiej obławie, urządzonej przez policję na terenie miast Zagłębia.** Wynik obławy był dość obfity, gdyż prócz zatrzymania kilkudziesięciu podejrzanych osobników, znaleziono sporo broni i t. p. rzeczy. Między innemi, **wykryto w niektórych ogródkach rosnący tytoń,** o czem zawiadomiono władze skarbowe, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W związku z tem powtórzyła się stara historja, mianowicie zbyt rygorystyczne stosowanie przepisów w stosunku do ludzi zupełnie niewinnych. Otóż tu i ówdzie znaleziono w nieuprawianym ogródku, lub gdzieś pod ścianą **dziko rosnący tytoń** i na tej podstawie pociągnięto do odpowiedzialności Bogu ducha winnego właściciela ogródka lub domu, który nietylko nie myślał nigdy o uprawie tytoniu, lecz nie wiedział nawet, że u niego znajduje się zakazana roślina.

Widocznie po przeprowadzeniu dochodzenia **władze skarbowe również przyszły do przekonania,** że niema tu winy ani przestępstwa, o czem świadczą małe grzywny, wynoszące po kilka złotych, nałożone na osoby, na których terenie znaleziono rośliny tytoniu.

I tutaj właśnie tkwi **istota sprawy i nieporozumienia,** jeżeli bowiem stwierdzono brak winy, **to dlaczego karano ludzi niewinnych.**

Chyba tylko dlatego, aby stało się zadość przepisom, życie jednak uczy, że **zbyt rygorystyczne traktowanie spraw i zaśniedziały biurokratyzm sprowadzają odwrotny skutek** i są szkodliwe, wywołując wśród ludności niezadowolenie i rozgoryczenie.

Na dowód tego można przytoczyć fakt, jaki ostatnio miał miejsce **z ową nieszczęsną rośliną tytoniu.** Otóż do odpowiedzialności pociągnięto także pewną nauczycielkę, na której posesji znaleziono krzak tytoniu. Widocznie uwierzono jej tłumaczeniu, że **nie wiedziała nawet o istnieniu tej rośliny i nie wie, jak ona wygląda,** jednak „pro forma" ukarano ją kilku złotymi grzywny.

Dotknięta taką niesprawiedliwością nauczycielka oświadczyła, że **kary nie zapłaci i pójdzie ją odsiedzieć,** co też uczyniła, a jako ekwiwalent złożyła daleko większą kwotę, niż nałożona grzywna, na biednych.

Nasuwa się pytanie, komu i na co jest to potrzebne i dlaczego wywołuje się wśród ludności zupełnie niepotrzebnie niezadowolenie i rozgoryczenie. Przecież nie można wszystkich traktować, jak przestępców.

Piorun uderzył

W DYSZEL WOZU.

Podczas onegdajszej burzy, jaka przeszła nad Sosnowcem miał miejsce charakterystyczny wypadek. Oto piorun uderzył w koniec dyszla, wozu stojącego przed jednym z domów na ulicy Nowej. Na wozie znajdowały się bańki z mlekiem, przywiezione przez wieśniaka jednej z pobliskich wsi. Wskutek uderzenia pioruna okuty koniec dyszla został odłamany, ogłuszony zaś koń padł na ziemię. Woźnica poza przestrachem, nie odniósł żadnych obrażeń.

Po ochłonięciu z przerażenia, wieśniak podszedł do konia, który w tejże chwili podniósł się zdrowy i cały z ziemi.

Skolei wieśniak podszedł do wozu, a stwierdziwszy, że bańki są całe, odetchnął z ulgą i rzekł do siebie, wobec kilku osób: „Chwalić Boga, że mliko się nie wylało!"

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 2, płonica 3, odra 12, krztusiec 1, gruźlica 3 (9 zgonów).

PROGRAM RADJOWY

RADJOWY KONCERT KAMERALNY.

Dnia 16 bm. radjostacja warszawska nadaje o godz. 18.15 koncert kameralny w wykonaniu kwartetu smyczkowego Władysława Lewingera w składzie: I skrzypce — Władysław Lewinger, II skrzypce Antoni Niewiarowski, altówka Antoni Kmieć, wiolonczela Henryk Waghalter.

SERGJUSZ BENONI PRZEZ RADJO.

Koncert popularny w dniu 16 bm. o godz. 21.10 uświetni swym występem znakomity bas Sergjusz Benoni, który odśpiewa arje z oper: Czajkowskiego, Gounod'a, Mozarta i Dargomyżskiego.

NIEDZIELA 15 LIPCA.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35 Muzyka z płyt. 8.38 Gimnastyka. 8.53 Muzyka. 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka. 10.00 Nabożeństwo z archikatedry rzymsko-katolickiej we Lwowie. Kazanie na niedzielę VIII po Ziel. Św. „Zdaj sprawę z włodarstwa twego" wygł. ks. rektor Nikodem Cieszyński. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Hanny Dicksteinówny — fortepian 13.00 „Piękna przyroda w muzyce" prelekcja prof. dr. Adolfa Chybińskiego. 13.10 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.45 Odczyt pt. „Włochy — kraina słońca, morza i gór" wygł. p. Maciej Gruszczyński. 14.00 Pieśni karaimskie. 14.20 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 15.00 „Rolnictwo w Sowietach" wygł. inż. Włodzimierz Mszewski. 15.15 Poezje Emila Zegadłowicza recytuje p. Rychter. 15.30 Skrzynka pocztowa. 15.40 „O piorunochronach zakładanych własnoręcznie" wygł. p. Zygmunt Raciecki. 16.00 Muzyka. 16.30 Zespół harmonistów O. M. P. w Chropaczowie wykona: 1) wiązankę w układzie Górnego i Trojoka, 2) Intermezzo (Siede), 3) Polkę, 4) Walc (J. Zamencik), 5) Marsz. 17.10 Koncert solistów: Marja Pomorska (sopran) i Włodzimierz Popowski (skrzypce). 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Jazzowa muzyka dwufortepianowa w wyk. Karola Gimpla i Wł. Szpilmana. 18.45 Feljeton literacki „Życie literackie Krakowa w sezonie 1933-34" wygł. p. Kazimierz Czachowski. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Zofji Terne (piosenki). 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton. 20.12 Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udziałem Józefa Wolińskiego (tenor). 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka. 22.50 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" w Warszawie.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

PROSZĘ O ŚMIERĆ.

że niewolno bezkarnie szkalować bliźnich, obgadywać ich i zarzucać im niepopełnione czyny, przekonali się w sposób wysoce dla siebie nieprzyjemny Stanisław i Janina małżonkowie Nowak z Sosnowca. Kiedy bowiem coraz częściej zaczęli zarzucać właścicielowi domu, u którego mieszkali, Tomaszow Sojce (Staropogońska) że za jajka i masło dostał się na kolej, że kradnie węgiel i t. p. — oburzony do żywego gospodarz złożył na nich skargę do sądu.

Na rozprawie wyszło na jaw, że nienawiść, jaką żywili do Sojki małżonkowie Nowak, datuje się od czasu, kiedy Sojka uzyskał eksmisję za niepłacenie mu od 2 lat komornego.

Nowakowie, spodziewając się lada dzień eksmisji i bojąc się, by Sojka nie zatrzymał im mebli, postanowili cichaczem wynieść się z domu.

W nocy więc, kiedy wszyscy spali, zabrali się do pakowania rzeczy. Przeszkodził im w tem jednak gospodarz, który widząc na co się zanosi, zamknął bramę na klucz.

Nie zrażeni tem jednak, małżonkowie Nowak otworzyli okno i zaczęli wyrzucać rzeczy na ulicę. Z tego powodu doszło między nimi, a gospodarzem do gorzącego zajścia, które musiała zlikwidować policja. Kiedy bowiem zaintrygowany hałasem Sojka wyszedł przed dom i zobaczył, że Nowakowie wyrzucają meble na ulicę, sięgnął po gwizdek i wołając: „w imieniu prawa nie pozwalam" — zaczął przeraźliwie gwizdać.

Nie trudno się domyśleć, co dalej nastąpiło. Nowak porwawszy za śrubę, wyskoczył przez okno i rzucił się na gospodarza. Rozgorzała walka. Zbudzeni krzykami ludzie wybiegli w bieliźnie na ulicę, ażeby zobaczyć co się stało. W jakiś czas potem małżonkowie Nowak stanęli przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

Pani Nowakowa po wyczerpaniu całego zapasu argumentów, świadczących o tem, że miała rację nazywając Sojkę złodziejem, wskazała palcem na stojącego obok gospodarza i powiedziała: — Sam rysopis wskazuje, że to awanturnik i łobuz. Cham jest skończony. Wszystkie chłopy ze wsi garną się na kolej, a „mój" to z krwi i kości jest z mieszczan".

Z tego powodu między sędzią a oskarżoną wywiązał się taki djalog:

Sędzia: — Proszę przestać, bo ukarzę.

Oskarżona: — Trudno pójdę siedzieć.

Sędzia: — Może strony się pogodzą?

Oskarżeni: Nie chcemy. Proszę nas ukarać!

Sędzia: — O co proszą oskarżeni?

Oskarżeni: — O śmierć!

Sędzia jednak nie uwzględnił ich prośby i skazał każdego z małżonków na 2 tygodnie aresztu.

— Apelujemy! — krzyknęli niemal równocześnie małżonkowie Nowak.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **WYCIECZKA „LIRY".** Nader ruchliwe na terenie Zawiercia Tow. śpiewacze „Lira" w dniu dzisiejszym urządza wycieczkę towarzyską w malownicze strony Pilicy. Towarzystwo „Lira" będzie obecne na nabożeństwie w tamtejszym kościele parafjalnym, gdzie odśpiewa sumę rzymską. Wyjazd z Zawiercia w furmankach o godz. 7 rano.

× **JEDZIEMY NAD MORZE.** Prezes Ligi morskiej i kolonjalnej w Zawierciu p. J. Łaski, komisarz ziemski, zawiadamia wszystkich członków L. M. i K. za naszem pośrednictwem, że zapisy na wyjazd do Gdyni przyjmuje tylko do 16 b.m. w godzinach urzędowych w gmachu starostwa, II piętro, pokój 21. Wyjazd nastąpi ze stacji kolejowej w Zawierciu, w sobotę 21 b.m. o godz. 12.12 w południe. Ci, którzy nie mieli okazji być i podziwiać naszego dorobku w Gdyni, a chcą jechać i nie są członkami L. M. i K. mogą wziąć i w tej wycieczce udział po wpisaniu się na członka.

× **KURS UŚWIADAMIAJĄCY.** Dziś t.j. w niedzielę, odbędzie się kurs uświadamiający z gazownictwa i obrony dla wszystkich pracowników fabryki „Światowit" w Myszkowie. Wykłady będzie prowadził powiatowy instruktor OPLG. p. Brzozowski, przy pomocy tamtejszych instruktorów.

× **WYNIKI ZBIÓRKI.** W ub. niedzielę odbyła się zbiórka uliczna w Zawierciu, urządzona przez Zw. b. ochotników armji polskiej. Zbiórka dała ogółem zł. 126.33 zysku.

× **BUDOWA TUNELU.** Magistrat Zawiercia otrzymał w tych dniach z dyrekcji kolei zatwierdzone przez Min. komunikacji plany budowy toru objazdowego, który zostanie zrobiony na czas budowy tunelu na drugim przejeździe. W związku z tem bawi w Warszawie inż. Wolski, który w dyrekcji kolei omówi szczegółowo plany budowy. Po powrocie inż. Wolskiego, prawdopodobnie już w środę lub czwartek miasto przystąpi do wstępnych prac. Narazie znajdzie pracę przy tych robotach około 120 ludzi.

× **ZANIECZYSZCZANIE POWIETRZA.** Przed jednym z domów na ulicy Sądowej w Zawierciu znajduje się cuchnące bajoro, z którego woń zatruwa powietrze na całej ulicy. Możeby sprawą tą zainteresowała się komisja sanitarna i poleciła bajoro to usunąć.

Ponura statystyka występku i zbrodni w Polsce.

Ciekawe są dane statystyczne sądownictwa polskiego, które dowodzą, że **w Polsce co czterdziesty obywatel popełnia jakieś przestępstwo.**

W roku 1932 sądy polskie na całym obszarze Rzeczypospolitej **skazały ogółem 750.000 osób.** Ponieważ zaś Polska liczyła wówczas około 30 miljonów ludności, wynika stąd zatem, iż co 40-ty obywatel wyniósł z sądu wyrok skazujący.

Ciekawie przedstawia się poczet skazańców pod względem przynależności wyznaniowej. Tak więc skazano w r. 1932 **469.000 rzymsko-katolików, po 80 tys. grecko-katolików (unitów) i prawosławnych,** 12 tys. ewangelików i 95 tys. żydów. Tu uderza zwłaszcza znaczna stosunkowo liczba skazanych przestępców wśród żydów. Gdy bowiem Polska liczy około 3 miljonów, a więc 10 proc. ludności żydowskiej, to wśród trzyćwierciomiljonowej armji skazanych żydzi stanowią prawie 13 proc.

Jeżeli chodzi o rodzaj przestępstwa **najbardziej rozpowszechnionem jest kradzież.**

Morderców i zabójców umyślnych było 1.188.

Do jakiego stopnia popularnym nawykiem jest w Polsce obraza bliźniego, dowodzi fakt, że aż **44 tys. osób odpokutować musiało za zniewagi.**

Przestępców przeciwko państwu było stosunkowo niewielu.

Sporo ludzi u nas trudni się **„zawodowo" podrabianiem pieniędzy i wszelkiego rodzaju dokumentów,** skoro **prawie 5 tys. osób skazano za to przestępstwo.** W tej dziedzinie żydzi również stanowią poważny odsetek.

Ciekawym będzie szczegół: w jaki sposób ukarano tych 750 tys. przestępców w r. 1932? Otóż okazuje się, że najwyższy wymiar kary, tj. wyrok śmierci zastosowano wobec 121 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprzedaż na raty

WEDŁUG NOWEGO KODEKSU HANDLOWEGO.

Nowy kodeks handlowy, który wszedł w życie 1 lipca, reguluje szereg ważnych działów prawnych, żywo interesujących nietylko sfery przemysłowe i handlowe, ale także i ogół ludności. Do nich należy nowe prawo ratalne, jednolite dla całego państwa, które wprowadza dla wielu dzielnic nowe instytucje prawne, dotychczas nieznane.

Przez sprzedaż na raty ustawa rozumie sprzedaż rzeczy ruchomych za cenę, która ma być wpłacona ratami, o ile rzecz ma być wydana kupującemu przed całkowitem zapłaceniem ceny kupna, chociażby sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności. Danie weksla na pokrycie lub zabezpieczenie ceny kupna nie wyłącza stosowania prawa ratalnego.

Kupujący na raty korzysta z całego szeregu uprawnień ochronnych, które mają na celu ochronić go przed lichwą i wyzyskiem sprzedawcy. I tak ustawowa odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady nie może przez umowę być wyłączona ani ograniczona. Umowa nie może utrudnić dochodzenia roszczeń, służących kupującemu z tytułu wady towaru.

Zastrzeżenie, że reszta ceny kupna jest płatna natychmiast, jeśli rata nie zostanie zapłacona, jest ważne tylko wówczas gdy zostało stwierdzone pismem — przyczem sprzedawca ma prawo skorzystać z niego tylko wówczas, jeśli kupujący nie zapłacił conajmniej dwóch rat, które razem przewyższają jedną piątą część ceny kupna.

Sprzedawca może odstąpić od umowy jedynie wówczas, gdy kupujący zalega z zapłatą przynajmniej dwóch rat, których łączna suma przewyższa jedną piątą część ceny kupna, a sprzedawca wezwał kupującego do zapłaty zaległości z wyznaczeniem terminu dodatkowego i odpowiedniem zagrożeniem. W wypadku odstąpienia od umowy, wzajemne obowiązki stron określone są ogólnemi zasadami prawa (kodeks zobowiązań).

Zastrzeżenie umowy, że kupujący traci prawo do już uiszczonych rat, jeśli nie zapłaci reszty, jest nieważne.

Sprzedawca może skarżyć kupującego tylko przed sądem państwowym i to sądem właściwości ogólnej, t.j. z reguły w miejscu zamieszkania kupującego.

Z dobrodziejstw tych nie korzysta kupujący wówczas, gdy cena kupna przewyższa 15.000 zł., przy sprzedaży na raty papierów państwowych.

Kronika gospodarcza.

DOKĄD KIERUJE SIĘ EKSPORT POLSKI? W wywozie towarów polskich zagranicę utrzymuje się nadal tendencja zmniejszania dostaw na rynki krajów europejskich, natomiast zwiększenia ekspansji eksportowej na rynki pozaeuropejskie. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy rb. 89.7% ogólnego wywozu z Polski skierowane zostało do krajów europejskich, zaś 10.3% do krajów pozaeuropejskich, podczas gdy w tym samym okresie r. ub. stosunek procentowy kształtował się następująco: kraje europejskie były odbiorcą 92.7% całego eksportu polskiego, zaś kraje zamorskie — 7.3%. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. ujawniło się procentowe zmniejszenie dostaw towarów polskich do Anglji, Danji, Francji, Holandji, Norwegji, Rumunji, Szwajcarji, Rosji sowieckiej, natomiast wzrost dostaw do Estonji, Finlandji, Jugosławji, Hiszpanji, Niemiec i Włoch. Z krajów pozaeuropejskich procentowe zwiększenie dostaw towarów polskich wykazują: Brazylja, Chile, Chiny, Egipt, Indje Brytyjskie, Kolumbja, Meksyk i kraje środkowej Ameryki, Palestyna, Stany Zjednoczone A. P. oraz Unia Południowo-Afrykańska.

POŻYCZKI DLA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH. W dniach 5 i 6 bm. odbyły się posiedzenia specjalnej komisji komunalnego Funduszu pożyczkowo - zapomogowego. Rozpatrywano 21 zgłoszeń o udzielenie pożyczek nowych i 20 podań o prolongatę starych pożyczek. Ponadto rozpatrzono 7 podań o konwersję pożyczek krótkoterminowych, względnie średnioterminowych na pożyczki długoterminowe. Podania o prolongatę, względnie konwersję pożyczek naogół wszystkie zostały załatwione przychylnie. Natomiast jeśli chodzi o zgłoszenie o nowe pożyczki, to na ogólną liczbę 21 zgłoszeń — przychylnie załatwiono 11 podań. Ogółem przyznano pożyczek na sumę 358 tys. zł., w tem 7 pożyczek dla powiatowych związków samorządowych — na sumę 268 tys. zł. i 4 pożyczki dla miast — na sumę 90 tys. zł. Odmownie załatwiono 3 podania, rozpatrzenie zaś 7 pozostałych — odroczono.

ŚWIATOWA PRODUKCJA WĘGLA w roku 1933 wyniosła 1.049.800 tys. ton wobec wydobycia 1.013.600 tys. ton w r. 1932. Poprawa sytuacji na rynku węglowym zaobserwowana pod koniec 1933 r utrwaliła się i umocniła w I kwartale 1934 r. W tym okresie wzrosła produkcja węgla o 19% w stosunku do I kwartału 1933 r. Ogólna suma eksportu węgla z Anglji, Niemiec i Polski wzrosła w I kwartale rb. o 1.1% (200.000 ton) w porównaniu z I kwartałem 1933 r., przyczem wzrost ten wyniósł dla Niemiec 12.2%, dla Polski 1.7%, Anglja zaś zanotowała u siebie spadek eksportu o 4.3%.

REDUKCJE PODATKÓW WE FRANCJI. Jednocześnie z ogłoszeniem projektu reformy podatkowej we Francji, rząd ogłosił pierwsze zarządzenia wykonawcze w sprawie redukcji podatków. Zniesione zostają wszystkie ustawy o podatku obrotowym i luksusowym, przekraczających stawkę podatkową ponad 2%. Redukcja stawek tego podatku obejmuje samochody, artykuły perfumeryjne kosmetyczne, biżuterje, oraz dzieła sztuki. Jednocześnie obniżono podatki, obciążające przemysł hotelowy i restauracyjny. Wszystkie ustawy, związane z obniżeniem podatków we Francji, ogłoszone zostaną najpóźniej w okresie do końca lipca.

KRONIKA OLKUSZA

B. wójt Surowiec z Kroczyc

ZNÓW NA WIDOWNI.

Niemałą sensację w gminie Kroczyckiej wywołało odkrycie nowej defraudacji b. wójta z Kroczyc, głośnego z kilku spraw kryminalnych, Józefa Surowca.

Nowe oszustwo dawnego „dygnitarza" gminy sięga 2 tys. zł. na szkodę dwóch mieszkańców tej gminy i polega na tem, że w czasie jego urzędowania, gminiacy ci wpłacili Surowcowi po 1.050 zł. celem przekazania tych sum za pośrednictwem P.K.O. do Banku rolnego w Kielcach. Surowiec wysłał tylko po 50 zł., interesantom zaś przedstawił fałszywe pokwitowanie na całe sumy, t.j. po zł. 1.050.

Oszustwo wyszło na jaw obecnie, gdy płatnicy otrzymali monit z Banku rolnego o dalsze wpłaty.

W oszukańczych manipulacjach pomagał podobno Surowcowi b. sekretarz tej gminy, Struzik, zwolniony z posady przed rokiem.

B. wójt Surowiec miał już sprawy karne za przywłaszczenia i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, za co siedzi od półtora roku w więzieniu.

× **NOWE KOŁO L. O. P. P.** W Ojcowie założone zostało nowe koło L.O.P.P. z zarządem pp.: Błażej Himmel — prezes, Wiktor Lech — zastępca, Mikołaj Kwiecień — skarbnik, Stanisław Wimmer — sekretarz i Emil Skirliński — zastępca sekretarza.

× **ZE STRAŻY.** Pierwsze miejsce w rejonowych zawodach strażackich w Wolbromiu, zdobyła straż z Tarnawy, uzyskując 88 p. na 100 możliwych.

× **CHRZEŚNIAK P. PREZYDENTA** Jan Kura, mieszkaniec Małoszyc, gm. Żarnowiec zwrócił się do p. prezydenta o przyjęcie godności ojca chrzestnego dla swego nowonarodzonego 7 syna.

× **POLSKA DLA POLAKÓW.** Starostwo olkuskie wydało polecenie inż. Karolowi Thielowi, obcokrajowcowi, zatrudnionemu w fabryce „Olkusz" w Olkuszu, opuszczenia granic Polski w najkrótszym czasie.

× **WYCIECZKA.** Tow. śpiew. „Hejnał" urządza wycieczkę dzisiaj do Czernej i Tenczynka.

× **ŚMIERĆ OD PIORUNA.** W piątek wieczorem podczas burzy piorun zabił służącego ks. proboszcza w Olkuszu, zatrudnionego w polu pod Olkuszem, Stanisława Milkę, pochodzącego z Sokolnik, pow.. Włoszczowskiego. Pomimo natychmiastowego ratunku przez lekarza miejskiego, dra Kallistę, rażonego nie dało się przywrócić do życia.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu w pow. Olkuskim zanotowano: 8 wyp. błonicy, 2 róże, 1 zimnice i 1 pokąsanie przez wściekłego psa.

KURJER KOBIECY

REDAGOWANY PRZY WSPOŁUDZIALE ZWIĄZKU PAN DOMU ODDZIAŁU W SOSNOWCU.

Numer 11.

Ś. p. Marja Curie-Skłodowska.

Nauka poniosła ciężką stratę. Dn. 4 lipca zmarła Marja Curie - Skłodowska, odkrywczyni radu. — Zmarła po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 67.

Był to umysł potężny, skrajany nie na miarę zwykłego człowieka, a ponieważ cechowało ją gorące pragnienie wiedzy i niezmordowana praca, mogła dokonać epokowego wynalazku, który nietylko wywołał przewrót w nauce, ale który błogosławią tysiące nieszczęśliwych dotkniętych rakiem.

Marja Curie - Skłodowska jest dzieckiem Warszawy. Urodziła się 7.II. 1867 r. jako najmłodsza córka prof. Skłodowskiego. Matka jej z domu Bogucka, zmarła, gdy Marja miała lat 9.

Od dzieciństwa odznaczała się niepospolitemi zdolnościami i pracowitością. Ukończyła gimnazjum ze złotym medalem w 15-tym roku życia i odrazu zaczęła myśleć o wyższych studjach matematycznych. Ojciec był jej wielką pomocą, rozumiał doskonale jej porywy, lecz niestety rodzina była niezamożna i Marja musiała przyjąć posadę nauczycielki na wsi, gdzie przebywała kilka lat. Poczem przeniosła się do Warszawy, gdzie również utrzymywała się z dawania lekcji. Jednocześnie uczęszczała na kursy naukowe i brała czynny udział w organizacjach młodzieży.

Gorącem marzeniem jej jednak było odbycie studjów fizyko - matematycznych w paryskiej Sorbonie. Marzenie to spełniło się nakoniec w r. 1891, gdy starsza jej siostra po wyjściu za mąż osiadła na stałe w Paryżu i sprowadziła do siebie Marję. Krótko jednak mogła mieszkać w domu siostry, gdyż był zbyt oddalony od Quartier Latin, to też po kilku miesiącach przeniosła się do małej izdebki na szóstem piętrze w pobliżu Sorbony. Pracowała z zapałem i czuła się szczęśliwa, mimo, iż posiadała więcej niż skromne warunki materjalne.

Po dwóch latach studjów zdobyła w r. 1893, jako pierwsza kobieta licencjat nauk fizycznych, a w 1894 jako druga licencjat nauk matematycznych, poczem zaczęła pracować doświadczalnie w pracowni prof. Lippmana. W tym samym 1894 r. poznała się przez prof. fizyki, Józefa Kowalskiego z Fryburga z Piotrem Curie.

Wspólne upodobania i gorące umiłowanie wiedzy zbliżyło do siebie tych dwoje i w r. 1895 połączyli się węzłem małżeńskim.

Piotr Cucie cichy i skromny, oddany był od najwcześniejszej młodości tylko nauce. W żonie swej znalazł godną sobie towarzyszkę. Oboje nie mieli majątku; oboje byli jeszcze nieznani, lecz posiadali gorące umiłowanie wiedzy i wytrwałość niezrażającą się żadnemi przeciwnościami. Siły swe mierzyli na zamiary.

W przedmowie do wydanych przez siebie dzieł Piotra Curie, Marja Skłodowska tak mówi: „Laboratorjum nasze mieściło się w szopie. W szopie tej, w której latem niemiłosiernie piekło słońce, a zimą słabo ogrzewał piecyk żelazny, bez podłogi, o oszklonym dachu niedostatecznie chroniącym nas przed deszczem, spędziliśmy najszczęśliwsze lata naszego istnienia, poświęcając się całkowicie pracy. Pomimo, iż byliśmy pozbawieni tych wszystkich udogodnień, które w wysokim stopniu ułatwiają pracę chemika, wykonaliśmy tam mnóstwo doświadczeń, nad wciąż wzrastającemi ilościami materji. O ile doświadczeń tych nie można było wykonać nazewnątrz, musieliśmy wchłaniać szkodliwe gazy, które powoli uchodziły przez otwarte okna. Cały inwentarz składał się ze starych zużytych stołów, na których rozstawiałam cenne produkty koncentracji radu. Nie posiadając żadnego sprzętu, w którym moglibyśmy mieścić otrzymane preparaty promieniotwórcze rozkładaliśmy je na stołach i półkach. Przypominam sobie zachwyt jakiego doznawaliśmy wchodząc nieraz wieczorem do naszej pracowni, na widok słabo, potem w miarę postępu koncentracji, coraz silniej lśniących światełek, które ze wszechstron ku nam spoglądały.

Do szopy tej, w której tyle przeżyli, byli oboje szczerze przywiązani. Opuścili ją z żalem, przenosząc się do Sorbony i nieraz odwiedzali z pietyzmem.

Pracowali oboje z zapałem, a praca ich była jednym zwycięskim pochodem ku szczytom wiedzy i sławy. W r. 1897 — roku urodzin starszej córki Ireny, ukazuje się pierwsze oryginalne dzieło Marji Skłodowskiej - Curie „O magnetycznych właściwościach metali". Następnie jej dziełem było odkrycie nowych nieznanych pierwiastków promieniotwórczych polonu i radu. Badaniu ich dziwnych właściwości, oboje małżonkowie poświęcili ogrom pracy.

Aby uzyskać odrobinę, bo zaledwie parę decygramów radu, musieli przerobić około 1000 kg. rudy i wykonać własnoręcznie koło 10.000 poszczególnych krystalizacji, odłączając stopniowo niepotrzebne domieszki!

W lipcu 1898 r. małżonkowie zakomunikowali uczonemu światu o odkryciu polonu, a w grudniu tegoż roku o nierównie ważniejszym odkryciu radu, który kilka miljonów razy silniej promieniuje niż uran.

Epokowe to odkrycie wywołało prawdziwą rewolucję w świecie fizyko - chemicznym. Od czasów Kopernika żadne odkrycie nie spowodowało takiego przewrotu w pojęciach naukowych o budowie wszechświata. Odkrycie Kopernika dotyczyło ciał niebieskich, nieskończenie wielkich; odkrycie Marji Skłodowskiej zaś atomów, nieskończenie małych cząstek, z których składają się materje wszechświata.

Okazało się, że w tym mikrokosmosie istnieje stała przemiana i wieczny ruch, jak i w makrokosmosie. Odkrycie radu i wspaniałe konsekwencje tego wynalazku przyniosły małżonkom Curie sławę i zaszczyty. Otrzymali nagrodę Nobla z fizyki i mnóstwo innych odznaczeń. Stworzono dla nich nową katedrę w Sorbonie, gdzie on został profesorem, a ona kierowniczką pracowni. Mimo to, życie ich było nadal surowe i skromne, poświęcone pracy naukowej i wychowaniu dwóch córek, Ireny i urodzonej w 1904 roku Ewy.

Materjalne ich warunki były nadal skromne, gdyż wszystko co zarabiali przeznaczali w lwiej części na dalsze doświadczenia naukowe.

Wiosną 1906 r. Piotr Curie padł ofiarą tragicznego wypadku na ulicy Paryża; przejechało go bowiem auto ciężarowe. Dla Marji Curie-Skłodowskiej był to cios straszny! Straciła nietylko ukochanego męża, lecz i długoletniego towarzysza pracy. Nie upadła jednak na duchu lecz pracowała dalej ze zdwojoną energją. Objęła po mężu jednogłośnie ofiarowaną jej katedrę radjologji w Sorbonie; prowadziła dalej sama wszystkie wspólnie rozpoczęte prace naukowe, poświęcając jednocześnie wiele czasu wychowaniu córek.

Nowe, wybitne zdobycze naukowe sprawiły, że przyznano Jej drugą nagrodę Nobla z działu chemji.

W r. 1910 otrzymała rad w stanie czystym, w postaci lśniącego metalu i mogła określić dokładniej, niż dawniej jego ciężar atomowy.

Zorganizowała przed wojną w Paryżu Instytut Radowy. Stał się on potężną placówką naukową promieniującą na cały świat. Los zgotował jej wielką radość, gdyż okazało się, że promienie radu mają właściwości lecznicze i, że stanowią cenną broń ze straszną chorobą — rakiem.

Dziś cała medycyna używa radu w postaci roztworów „emanacji radu" do śródżylnych, lub podskórnych jej zastrzykiwań, oraz inhalacji. Bardziej jeszcze jest rozpowszechnione stosowanie radu w cienkich rureczkach platynowych, lub złotych, które się umieszcza na powierzchni ciała, lub w jego jamach. Wtedy cały organizm staje się poniekąd promieniotwórczym. Rad jest niesłychanie kosztowny; jeden gram radu kosztuje pół miljona złotych.

W lecie 1921 r. kobiety Amerykanki zaprosiły Marję Curie-Skłodowską z córkami do Ameryki. Podróż ta była prawdziwym pochodem tryumfalnym. W pięknem swojem przemówieniu, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Harding witając ją w „Białym Domu" w Waschingtonie, podkreślił dodatnie polskie jej pochodzenie. W tej powodzi zaszczytów i tryumfów Marja Curie-Skłodowska nigdy nie przestała uważać się za Polkę i stale utrzymuje stosunki z Ojczyzną.

Gdy była w Warszawie w r. 1921 rzuciła myśl stworzenia w stolicy Instytutu Radowego. Podczas jej bytności w Warszawie przedstawiciele różnych zrzeszeń kobiecych stawiły się u Niej, aby ją prosić w imieniu swych Stowarzyszeń na członka honorowego i złożyć Jej hołd w imieniu kobiet polskich. Marja Skłodowska przyjęła je serdecznie i zwróciła się do nich z następującą prośbą:

— „Jeśli chcecie istotnie dać mi dowód życzliwości i uznania, zajmijcie się stworzeniem w Warszawie Instytutu Radowego.

Dzięki jej inicjatywie, wybitnej pomocy rządu i wielkiej ofiarności całego społeczeństwa, zbudowano wspaniały gmach przy ul. Wawelskiej, otwarty w roku 1932, który oddał i oddaje nauce i chorym olbrzymie usługi.

Instytut Radowy imienia Marji Curie-Skłodowskiej jest wspaniałym pomnikiem dla uczonej, w uznaniu jej wielkich zasług dla nauki.

Dziś u Jej trumny jednoczy się cała Polska w serdecznym żalu za tą, która przyczyniła się tak bardzo do rozsławienia w świecie nauki imienia polskiego.

Cześć pamięci Tej Wielkiej Polki!

Marzenna Sariusz-Stokowska.

PORADNIK PRAKTYCZNY.

Wielkie pranie w domu...

Właściwości wody i mydła.

Wstawszy o godzinie 6 rano, jeszcze przed spożyciem śniadania rozpalamy ogień pod płytą, z tem, że maszyna (czy też garnek do prania) zostało jeszcze wczoraj napełniona wodą i to dobrą. Od dobrej wody bowiem zależy w dużym stopniu skuteczność prania. A więc przedewszystkiem powinna ona być miękka, aby mogła sprzyjać roli mydła. Sole wapniowe bowiem, zawarte w wodzie twardej tworzą z mydłem osady nierozpuszczalne, przylepiające się do włókien, które trudno jest następnie spłókać.

Nadaje się tu najlepiej deszczówka i woda ze stopionego śniegu, która np. ścieka z dachu. Dobra, choć już twardsza jest woda rzeczna, stawowa, oraz woda z płytkich studzien, zaś woda z wodociągu bywa bardzo niezdatna zazwyczaj, i to tem mniej się nadaje, im jest smaczniejsza i zdrowsza do picia, czyli im więcej zawiera soli mineralnych.

Co zatem zrobić? Należy wodę zmiękczyć.

Przygotowujemy sobie kilka 2-gramowych porcyj sody prażonej oraz roztwór mydła, (5 gr. mydła w litrze wody). Do beczki wlewamy 100 litrów wody i dodajemy 1 porcję sody, mieszamy i zostawiamy na 3 godziny. Po upływie tego czasu, wlewamy tę wodę do flaszki o pojemności trzy czwarte litra do połowy jej wysokości, oraz dodajemy łyżeczkę roztworu mydła, a następnie zatykamy butelkę korkiem, bełtamy silnie i zostawiamy na 5 minut. Jeżeli wytworzona piana opadnie, należy dodać nową porcję sody i tak długo powtarzać to, aż piana utrzyma się na powierzchni co jest oznaką, że woda jest już dostatecznie zmiękczona. Raz zrobiona próba pozwala nam sporządzić sobie przepis na stałe, bez konieczności obmyślania za każdym razem.

Tyle o wodzie. Co do mydła to rola jego przy praniu polega na tem, że jego wodne roztwory mają zdolność zwilżania, otaczania i przesycania cząstek brudu, przylegających do powierzchni tkanin, dzięki czemu dają się one łatwo usuwać przy tarciu i praniu. Zwłaszcza z tłuszczami roztwory mydła tworzą łatwo zawiesinę, co sprzyja usuwaniu tłustych plam. Podczas wojny starano się zastąpić mydło jakąś namiastką, ale okazało się to daremnem. Tylko bowiem mydła posiadają pożądane walory: słabą alkaliczność, rozpuszczalność w wodzie, oraz zdolność tworzenia piany.

Gdy już bielizna została wyprana i wygotowana, nadchodzi moment bardzo ważny: płókanie. Należy tę czynność wykonać bardzo dokładnie, aby usunąć resztki sody pozostałej w tkaninie. Jeżeli biała bielizna zżółkła, należy ją albo zlekka przyfarbować, albo też wywiesić na słońcu, o ile to jest możliwe, i zwilżając wodą, w ten sposób bielić. Niektórzy dodają chlorku lub wody utlenionej do prania. Ostrożne używanie tych środków nie jest specjalnie szkodliwe, lepiej jednak raczej unikać ich, a w każdym razie używać jak najostrożniej.

K. Ż.

Zmywanie naczyń.

Jedną z najbardziej przykrych czynności w gospodarstwie domowem jest zmywanie.

Sprawę tę można bardzo ułatwić. Zacznijmy od talerzy. Niemiła czynność zmywania w tłustej wodzie pełnej resztek stanie się o wiele sympatyczniejszą, jeśli przedtem zgarniemy wszystkie resztki specjalną gumową łopateczką, usuwającą doskonale nawet sos i tłuszcz lub nawet zrobimy to gazetowym papierem.

Gdyby prócz tego zdarzyło się, że talerze wydzielają niemiłą woń po podanych na nich śledziach lub rybie, zaradzimy i na to, płucząc naczynia przez czas dłuższy pod strumieniem bieżącej zimnej wody. Następnie, dla zupełnego zlikwidowania tego zapachu przetrzemy gałgankiem z solą. Czasem wystarczy tylko umycie ciepłą wodą. Tenże sam niemiły zapach z łyżeczek, noży i widelców usuwamy w podobny sposób. Przetarcie solą oczyści również skutecznie i łyżeczki brzydko zciemniałe od jaj. W zakresie czyszczenia nakryć srebrnych i platerowanych najpraktyczniej jest przed oczyszczeniem, umyć je gałgankiem maczanym w wodzie z mydłem. Po tym zabiegu dopiero przecieramy kredą ze spirytusem lub amoniakiem. W ten sam sposób oczyścimy platerowaną tacę. Tace lakierowane (jeśli nie są zniszczone przez stawianie na nich gorących przedmiotów) myjemy, unikając silnego pocierania. Wystarczy zmycie zimną wodą a następnie lekkie osuszenie.

Z CAŁEJ POLSKI

150 WETERANÓW Z 1863 R. PRZY ŻYCIU.

Ostatnie obliczenia Tow. przyjaciół weteranów z r. 1863, przeprowadzone w całej Polsce, wykazały, że w całym kraju żyje tylko 150-ciu uczestników powstania z r. 1863. Z niewielkiej tej liczby 24-ch mieszka w Warszawie, a połowa z nich wskutek sędziwego wieku i różnych chorób nie opuszcza swych mieszkań. Garstka ta topnieje też coraz bardziej.

TYFUS BRZUSZNY.

Departament zdrowia Ministerstwa opieki społecznej stwierdził wypadki licznych zachorowań na tyfus brzuszny. W ciągu jednego tygodnia zarejestrowano w całej Polsce 167 wypadków tyfusu brzusznego, co w porównaniu z okresem poprzednim oznacza znaczny wzrost.

KATASTROFA LOTNICZA.

Onegdaj wydarzyła się w Krakowie katastrofa lotnicza. Oto samolot 2 p. lotniczego, pilotowany przez kapr. pil. Zasadę podczas lou ćwiczebnego przy wykonywaniu wirażu spadł z niewielkiej wysokości, przyczem przy runięciu na ziemię nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną. Samolot stanął w płomieniach. Pod jego gruzami zginął nieszczęśliwy pilot. Katastrofa nastąpiła w chwili, kiedy pilot miał podchodzić do lądowania i uczynił jeszcze jeden wiraż. Nastąpił ślizg na małej wysokości, z którego pilot nie mógł już wyprowadzić maszyny. Przy otwartym gazie runął na ziemię i zginął w samolocie, ogarniętym płomieniami. Tragicznie zmarły kapr. pil. Zasada był zaledwie parę dni w 2 p. lotniczym. Przydzielony on został tu z dywizjonu morskiego z Pucka. Przy jednym z pierwszych jego lotów ćwiczebnych spotkała go śmierć.

BANDYCKI NAPAD NA BIURO „SOLVAY".

Onegdaj późnym wieczorem do biur oddziału zakładów „Solvay" we Lwowie dostało się dwóch bandytów, którzy zachloroformowali pracującą jeszcze kasjerkę Brzozowską, poczem, zabrawszy z kasy 2000 zł. zbiegli w niewiadomym kierunku. Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarę napadu przewieziono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

PRZYCZYNA KATASTROFY KOLEJOWEJ KOŁO SUCHEJ.

Komisja dyrekcji krakowskiej ustaliła, że przyczyną katastrofy kolejowej pod Skawcami, była deformacja toru kolejowego na kilka metrów przed mostem na Stryszówce. Deformacja ta polega na przesunięciu się nieznacznem toru na zewnątrz łuku, co powodują przedewszystkiem ciężkie parowozy. W każdym razie winy nie ponosi maszynista.

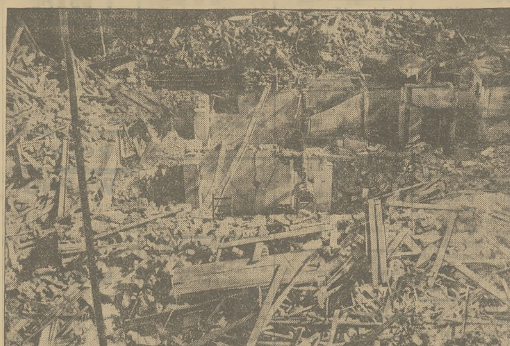
LONDYN MA WODĘ

tylko na dwa miesiące.

Klęska posuchy, srożąca się w Anglji, już od wielu miesięcy daje się tam we znaki. Wbrew wszelkim przewidywaniom w lipcu zaostrzyła się ona jeszcze i nic nie wróży jej końca.

Obecnie na większości obszaru Anglji panują upały, dochodzące do 30 stopni w cieniu. Taka temperatura jest dla Anglji na początkach lipca zjawiskiem wyjątkowem. Spowodowała też ona w wielu miejscach bardzo liczne pożary. Między innymi spłonął słynny las rododendronów, położony w pobliżu Christchurch, który całkowicie strawiły płomienie.

Z południowych części kraju dzień po dniu donoszą o coraz to nowych wypadkach zgonów skutkiem porażenia słonecznego. Klęskę posuchy potęguje okoliczność, że wody brak jest coraz bardziej i że skutkiem tego ludność, zachęcana przez władze do możliwie oszczędnego używania wody, nie jest w stanie dać tym wezwaniom posłuchu. W obecnych warunkach, o ile nie spadną wielkie deszcze, Londynowi starczy wody zaledwie na dwa miesiące. Nic też dziwnego,i ż rząd angielski poważnie myśli nad sposobami radykalnego ograniczenia spożycia wody.



STRASZNA EKSPLOZJA W HAMBURGU.

W Volksdorf, koło Hamburga, wydarzyła się straszna eksplozja, która wysadziła w powietrze cały dom, grzebiąc pod jego gruzami mieszkańców. Spod rumowiska wydobyto trzech zabitych i 5 rannych. Wybuch spowodowany był tem, że jeden z mieszkańców, w zamiarach samobójczych, otworzył w piwnicy przewody gazowe.

Czworonożni podsądni

powieszeni: osioł i świnia.

Z historji są nam znane sądy nad zwierzętami, praktykowane w średniowieczu. Że jednak i nasze czasy nie odbiegły daleko od tych obyczajów, dowodzi proces wytoczony niedawno przez sąd angielski mordercy 12 gołębi. Zbrodniarzem był kot, który systematycznie urządzał sobie takie polowania. Światli sędziowie zupełnie poważnie traktowali oskarżenie, ale wreszcie wydali wyrok uniewinniający małego rabusia z tem uzasadnieniem, że kot posiadający obywatelstwo angielskie ma prawo polować na zwierzynę, bo myślistwo jest jego sposobem do życia.

Ten niezwykły z naszych czasów proces przywodzi na pamięć inne ciekawe wypadki z czasów nowszych i dawniejszych, w których w roli oskarżonego występowały zwierzęta.

I tak, abyśmy pozostali przy Anglji, w r. 1861 kogut tresowany specjalnie do walk kogucich, stanowiących ulubione widowisko Anglików, napadł na półtoraroczne dziecko i zadziubał je na śmierć. Sąd okazał się wówczas nieubłagany i zasądził oskarżonego na śmierć, a ponadto uczestniczył osobiście przy wykonaniu wyroku.

W ubiegłych wiekach procesy przeciw zwierzętom nie należały do rzadkości. Nietylko czworonogi, ale nawet owady, jak muchy, chrząszcze i ślimaki, wyrządzający szkody rolnikowi, były stawiane (in effiggie) przed sąd i skazywane na surowe kary.

Tragikomiczne były procesy przeciwko zwierzętom domowym, które zawiniły wobec człowieka. I tak w pewnem mieście zdarzył się wypadek, że świnia pożarła niemowlę. Całe miasto zawrzało zemstą. Zawleczono świnię przed sędziego, który wydał na nią wyrok śmierci. Wykonanie wyroku stało się wielkim festynem ludowym. „Skazańca" ubrano w jaskrawe suknie, zawleczono pod szubienicę i powieszono na oczach tłumu.

W Paryżu z początkiem 17 wieku zasądzono na śmierć przez powieszenie osła, który spłoszył się i wywrócił wóz, wskutek czego właściciel utracił życie.

W pewnej wiosce jugosłowiańskiej zasądzono na śmierć krowę, która pobodła dziewczynę i ciężko ją zraniła.

Praktyczniejsi w swoich wyrokach byli Szwajcarzy, gdyż ci zasądzonego na śmierć spowodu popełnionej zbrodni byka, spożyli po straceniu, a tylko skórę z niego na wieczną rzeczy pamiątkę zawiesili na szubienicy.

RZECZY CIEKAWE

MIASTO SKŁADAJĄCE SIĘ Z JEDNEJ ULICY.

Suez jest jedynem pod pewnym względem miastem na świecie. Całe miasto składa się bowiem z jednej, jedynej ulicy. Czterdzieści kilka domów, mały niepozorny dworzec kolejowy — oto wszystko, co składa się na całość miasta, które dało nazwę kanałowi Suezkiemu. Obok Suezu przepływają setki okrętów tygodniowo, dążąc z Europy na Wschód i ze Wschodu do Europy.

NAJLŻEJSZE NIEMOWLĘ.

W Londynie przyszła na świat w rodzinie Prynme para bliźniąt. Jedno z bliźniąt ważyło 3 funty ang., drugie zaś tylko jeden funt. Najlżejsze niemowlę w Anglji, jednofuntowy bliźniak, przeżył tydzień tylko, a wszystkie wysiłki lekarzy, by utrzymać go przy życiu spełzły na niczem. Zresztą w kołach lekarskich zdumieni są faktem, że niemowlę o tak znikomej wadze mogło wogóle przeżyć siedem dni.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

TRUSKAWIEC
Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonem kuchnią djetetyczna. 4110

KRYNICA
Pensjonat Dr. Łazarskiego. Pokój z obfitem wykwintnem utrzymaniem 8 zł.

IDEALNE LETNISKO
we dworze, wśród lasów w okolicy klimatycznej, obok Herbów. Życie doskonałe. Słoneczne pokoje z utrzymaniem 3.50 zł., dzieci 25—50% zniżkę. Informacji udziela: Zarząd majątku Aleksandrja poczta Częstochowa. 3619

WISŁA
pensjonat „Bukowa" Janiny Jędrzejowskiej prowadzony starannie poleca kilka pokoji słonecznych. 3970

PORONIN
pensjonat „Ustroń" — poleca pokoje słoneczne z werendami, las, rzeka, duży ogród zdala od szosy. Siatkówka, koszykówka, huśtawka. Kuchnia dobra na maśle. Troskliwa opieka. Ceny bardzo przystępne. 3573

DWÓR ZABRZEG.
Nowy Beruń G. Śl. prowadzi letnisko, — wikt wykwintny na maśle, rybołóstwo w Wiśle. Piękny park, telefon, elektryczność, ceny przystępne. 3994

NAUKA I WYCHOW

POZNAM PANIĄ
młodą sympatyczną — jako nauczycielkę języka francuskiego lub niemieckiego. Proszę o podanie warunków do „Kurjera" — pod „Konwersacja". 4244



ZWYCIĘZCA — ZWYCIĘŻONEMU.

Nie jak zwykle puhar, ale zawarty w nim szampana, musiał być pociechą kapitanowi pobitej w meczu polo drużyny, Knoxow. Orzeźwiający napój podaje zwyciężonemu kapitan zwycięskiej drużyny.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Długiej 10. Wiadomość w godzinach 8 — 15. — Tel. 14-47. 4195

LOKALE
Pokój kuchnia, sklep, garaż — Sosnowiec — Sielecka 8 Telefon 565 4154

EMERYTKA
poszukuje pokoju z kuchnią, przedpokojem — wygodami od 1 sierpnia w okolicy Alei, Pr. Mościckiego, Orlej. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „I piętro". 4213

POKÓJ
z wygodami z oddzielnem wejściem od zaraz do wynajęcia. Telefon 95. 4233

MIESZKANIA
nowoczesne 1 — 2 — 4 — 5 — 6 pok. od 1 września w cenie 50 zł. pokój oraz duży lokal handlowy do wynajęcia i garaże. — Warszawska 6. 3661

4 POKOJE
z kuchnią, pokój dla służącej — z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od zaraz Małachowskiego 9. 4257

KUPNO i SPRZEDAZ

SAMOCHÓD
ciężarowy, używany — 2½ ton, do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Sosnowiec, ul. Warszawska 6 4219

SPRZEDAM
sklep przy ulicy Małachowskiego w Będzinie. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" w Będzinie.

SAMOCHÓD
turystyczny „Ford"— model „A" czterobiegowy w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego".

PIANINO
marki Blüthnera w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 4225

PARCELA - LETNISKO (barak - ogród)
cudownie położone w Beskidzie sprzedam — Stachowski, Katowice Krakowska 9 m. 6a 4228

PRACOWNIA
kapeluszy damskich do sprzedania. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4205

SPRZEDAM
tanio plac budowlany i powóz. Sosnowiec — Sienkiewicza, Zakład lakierniczy. 4248

PLAC
do sprzedania w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej naprzeciw Hal targowych.— Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim" Sosnowiec. 4245

SPRZEDAM
kilka roczników, tygodników „Na Szerokim Świecie" i „Tajnego Detektywa" od początku wychodzenia i aparat elektryczny na prąd. Adres w Administracji „Kurjera Zachodniego". 4234

SPRZEDAM
niedrogo domek 5 ubikacj, ogród owocowy. Sosnowiec, Zuzanna 19 4235

TRZY PLACE
budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa). 4254

PLAC przy ulicy 1-go Maja w Sosnowcu z placem budowy domu do sprzedania. Zgłoszenia piśmienne do Administracji pod „Plac". 4250

DWÓR
blisko Krakowa ma jeszcze wolne pokoje. Cena przystępna. Zgłoszenia: Szczodrkowice, poczta Skała — k. Ojcowa. 4249

FURGON
piekarski używany kupię. Łaskawe zgłoszenia Sosnowiec, Pusta 24 — Adamski. 4253

DO SPRZEDANIA
stoły owalne orzechowe bardzo tanio. Wiadomość 1-go Maja 25 Sosnowiec. 4256

OKAZJA
Ładny wózek dziecięcy, lodówka pokojowa, garniturek gabinetowy lub dla lepszej poczekalni Handel mebli, B. Błotnewski, Sosnowiec, — 3-go Maja 7. 4255

Z POWODU
wyjazdu sprzedam — sklep kolonjalny w najruchliwszym punkcie. Wiadomość: Będzin, Kołłątaja, Księgarnia Zagłębia. 4214

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Drohobycz i metrykę urodzenia wydaną przez parafję Brudno — Włodzimierz Kwiek. 4230

UNIEWAŻNIAM
zgubioną kartę rejestracyjną Nr. 228 wydaną w roku 1928 przez Starostwo Zawierciańskie — Szlama Juda Rozencwajg Zawiercie. 4259

POSADY i PRACE

SEPAROWANY
kupiec zapewni byt,— przyjmie na stałe gospodynią domu, która pożyczy 300—500 zł. — Zgłoszenia: Franciszek Biber, Ujsoły 467, powiat Żywiec. 4247

ROZNE

WAPNO
budowlane, grube, palone w piecach kręgowych, wysokoprocentowe o dużej wydajności, polecają: Wapienniki
„BRYNICA"
Sosnowiec, 3-go Maja 5 — tel. 1-59. 3582

KAMIENICE
dochód 7.704 — brutto wolnym składem całkowitem urządzeniem rzeźnickim, 2 składami kolonjalnemi, przemysłowa dzielnica Sosnowca, sprzedam za 55.000 zł. Zgłoszenia pod: „E. B.". 4156

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 4140

POSZUKUJĘ
pożyczki 3000 — 5000 zł. na pierwszy numer hipoteki domu nowego piętrowego w Rabce. Procent i termin spłaty do omówienia. Stefan Kornobis, Sosnowiec, ulica Piłsudskiego Nr. 10 m. 3. 4258

NOWOOTWORZONA
restauracja w Okradzionowie Nr. 102 poleca pierwszorzędne napoje alkoholowe i pierwszej jakości zakąski. 4223

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 3962

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET.
piłek tenisowych. Olmar, Frema angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciąg od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon" Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła).

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: Palusiński, Sosnowiec — Środula,— Tel. 12-67. 498

B. Felczer
Szpitala Skórno - Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudzińskí, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2.— Godziny 18—20. 405

WSPÓLNIK
(chrześcjanin) z kapitałem do przedstawicielstw zagranicznych poszukiwany. Zgłoszenia w Administracji — „Zagranica". 424

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 42. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZEMIŃSKI